

Przedwzrostek

egzemplarz
pojedynczy
10
groszy
Prenumerata
miesięczna
2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czajewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 3, 5, 10 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego na str. 6 i 7 — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego na str. 8 i 9 — Konstanty Dobrzyński; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywkowo umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewski. Wszyscy w Poznaniu.
Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań św. Marcina 70.

Nr 64 — Wydanie 1

Rok 69

Sobota, dnia 18 marca 1939

Swastyka hitlerowska na zamku w Hradczynie

Słowacja pod opieką Hitlera

Węgrzy na granicy polskiej

Telegram ks. Tiso do Hitlera z prośbą o opiekę i zgoda kanclerza Rzeszy — Masowe aresztowania w Pradze — Armia węgierska doszła do granicy polskiej

Praga. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Prezydent Słowacji Tiso wysłał do kanclerza Hitlera następujący telegram:

„Mając głębokie zaufanie do Pana, jako kanclerza wielkiej Rzeszy Niemieckiej, państwo słowackie udaje się pod Pańską opiekę. Państwo słowackie prosi o przyjęcie tej opieki.“

Na to kanclerz Hitler odpowiedział:

„Potwierdzam odbiór Pańskiego wczorajszego telegramu i obejmuję opiekę nad państwem słowackim“.

Hitler na Hradczynie

Praga (PAT). W środę wieczorem o godz. 19,15 Hitler przybył do Pragi. Kanclerz zamieszkał na zamku Hradczynie.

W otoczeniu kanclerza znajduje się głównodowodzący armią gen. Keitel, min. spraw zagr. von Ribbentrop, szef kancelarii min. Lammerst, szef S. S. i komendant policji Himmler, szef prasy dr Dietrich i inni.

Z chwilą przybycia kanclerza Rzeszy na dziedzińcu kompania honorowa sprezentowała broń, a na wieżę zamkową wciągnięto flagę kanclerza Rzeszy.

Powrót Hacha i Chvalkovskiego

Praga. (Tel. wł.) Wieczorem powrócili specjalnym pociągiem z Berlina prez. Hacha i min. Chvalkovsky, którzy byli na dworcu powitani przez kompanię honorową 54 pułku niemieckiego, który wystąpił z orkiestrą. Na dworcu była również generalicja, władze niemieckie i członkowie rządu czesko-słowackiego. Hacha wraz z Hitlerem zamieszkał w Hradczynie.

Dymisja Sidora?

Min. spraw wewn. Sidor, po jednodniowym urzędowaniu otrzymał urlop 4-tygodniowy, z którego już nie wróci. Kierownictwo spraw wewnętrznych przejął premier ks. Tiso.

Proklamacja Słowaków na Morawach

Bratysława (PAT). Słowacka agencja pras. opublikowała proklamację Słowaków, zamieszkałych na Morawach, którzy oświadczają, że uważają się za członków narodu słowackiego i domagają się przyłączenia

Czecho-Słowacja wykreślona z mapy

Błyskawiczny rozwój wypadków w ostatnim tygodniu

9 Czwartek:

W nocy z czwartku na piątek prezydent Hacha dymisjonował premiera słowackiego dra Tiso, min. Pružanského, min. Durčanského, min. Vančo.

10 Piątek:

W Słowacji ogłoszono stan wyjątkowy, do Bratysławy przybył Seyss Inquart. Dalsze debaty czesko-słowackie i komunikat urzędowy, w którym podkreślono, że dymisja rządu słowackiego ma na celu jedynie jedność republiki czesko-słowackiej. Dr Durčanský uciekł do Wiednia.

11 Sobota:

Pierwsze pogłoski, że ks. dr Tiso zwrócił się do kanc. Hitlera z prośbą o interwencję. Narady w Bratysławie nad utworzeniem nowego rządu.

12 Niedziela:

Spokój w Bratysławie. W godzinach wieczornych v-prem. czesko-słowacki dr Sidor wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył m. in., że wszyscy Czesi otrzymali rozkaz opuszczenia Słowacji. Sejm Słowacji odroczony został z 14 marca na 28 marca.

13 Poniedziałek:

Sytuacja w Bratysławie skomplikowała się. Demonstracje niemieckie. Hitler odwołał wyjazd do Wiednia. W południe ks. dr Tiso odjechał do Berlina, gdzie przybył o godzinie 17. Narada u kanclerza Hitlera.

14 Wtorek:

O godz. 10 rozpoczęło się tajne posiedzenie sejmu słowackiego. Na posiedzeniu jawnym, po przemówieniu Sidora, ogłoszono niepodległość Słowacji. Ks. dr Tiso został prezydentem i premierem. W skład rządu weszli: Tuka, Durčanský i Sidor.

Komunikat urzędowy, że prezydent dr Hacha w towarzystwie min. Chvalkovskyego odjechał o godz. 16 do Berlina. O godz. 17 wojska niemieckie obsadziły magistrat i urząd celny w Mor. Ostrawie. W Bratysławie doszło do zajść, dokonano kilku zamachów bombowych.

O godz. 15 wiceminister spraw zagranicznych Węgier wręczył posłowi czeskiemu w Budapeszcie notę, w której żąda ewakuowania wojsk czeskich z terenu Rusi Podkarpackiej w ciągu 24 godzin. Krwawe incydenty na granicy czesko-węgierskiej.

15 Środa:

O godz. 9,15 wojska niemieckie wkroczyły do Pragi. Dr Hacha „oddal los narodu i kraju czeskiego w pełnym zaufaniu w ręce kanclerza Rzeszy Niemieckiej“. Armia węgierska zajmuje całą Ruś Podkarpacką.

do niepodległego państwa słowackiego.

Chodzi o 5 powiatów wschodnich Moraw. Na terytorium tym utworzyła się rada narodowa, która wydała zarządzenie, aby we wszystkich miejscowościach powstały lokalne komitety narodowe, które zaraz mają przejąć w swe ręce władze wykonawczą aż do czasu wcielenia tego terenu do Słowacji

Zakaz wychodzenia na ulice

Praga. (Tel. wł.) Wieczorem były zamknięte wszystkie kawiarnie i restauracje, począwszy od godz. 22. Również nikomu nie wolno było ukazywać się na ulicach miasta w czasie od godz. 21 do godz. 6 rano.

Praga. (Tel. wł.) Zostały zarekwirowane wszystkie większe hotele dla oficerów i urzędników niemieckich.

Warszawa. (PAT) W czwartek o godz. 13 m. 25 wojska węgierskie dotarły do granicy polskiej.

Spotkanie nastąpiło na stacji Beskid.

Spotkanie na granicy

Beskid. (PAT) Wojska węgierskie dotarły do granicy polskiej pod stacją Beskid o godz. 13,25.

Na powitanie wojsk węgierskich wzniesiona została brama tryumfalna z napisem: „Serdecznie witamy na historycznej granicy“.

Na spotkanie zbliżających się patroli węgierskich wyszedł patrol polski pod dowództwem oficera.

Uroczyste spotkanie wojsk i powitanie Węgrów przez ludność nastąpiło o godz. 17.

W Budapeszcie

Budapeszt. (PAT) Wiadomości o dotarciu wojsk węgierskich do granicy polskiej nadeszły do Budapesztu około godz. 14,30, budząc entuzjazm ludności, która tłumnie wyległa na ulice, wznosząc okrzyki na cześć wspólnej granicy polsko-węgierskiej i braterstwa obu narodów.

Węgrzy na granicy słowackiej

Budapeszt. (PAT) W związku z wiadomościami o obsadzeniu przez gwardię ks. Hlinki granicy między Słowacją a Rusią Podkarpacką, ze strony węgierskiej wyjaśniają, że wojska węgierskie w pochodzie swym na Ruś nie mogły w niektórych miejscowościach trzymać się ściślej granicy między Rusią a Słowacją, lecz że incydenty te zdecydowane są Węgry natychmiast likwidować w drodze przyjaznego porozumienia.

Węgry

obszar i ludność

Magyar Statisztikai Szemle (Maddziarski Przegląd Statystyczny) w numerze lutowym zamieścił dane o wielkości i zaludnieniu nowych Węgier po wcieleniu ziem dawnej Czechosłowacji. Według nich z końcem roku 1938 obszar Węgier wynosił 104.913 km kwadratowych, a ludność liczyła 10.110.543. Przed arbitrażem wiedeńskim miały Węgry 9.078.187 obywateli, czyli że zyskały po przyłączeniu ziem dawniej czeskosłowackich 1.032.356 mieszkańców.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Na zachodzie o tragedii Czech

Francja zaskoczona szybkim przebiegiem wydarzeń — Drugi akt Monachium — Nowa rola Polski

(d) Paryż. (ATE). Z wyjątkiem informacyjnego pobytu amb. Coulondre na Wilhelmstrasse inna akcja nie została zdecydowana przez rząd francuski w związku z wydarzeniami w Europie środkowej.

Przypuszcza się nawet, że wzorem Anglii — Francja wstrzyma się od kroków, które i tak byłyby bezowocne. Zmodyfikuje natomiast całą swą politykę stosownie do nowego położenia, wytworzonego przez Rzeszę.

W związku z powyższym w rządowych kołach francuskich zwracają uwagę na te ustępy oświadczenia Hitlera, które mówią o „przestrzeni niezbędnej dla życia” i o „tysiącletnich prawach narodu niemieckiego do obszarów czeskich”, oraz przeciwstawiają je dawnym deklaracjom, że Niemcy nie wcieli do Rzeszy ludności, należącej do innego narodu.

Akcja niemiecka jest uważana w tych kołach za niezgodną z układem monachijskim i z deklaracją francusko-niemiecką z dnia 6 grudnia r. ub., która właściwie przestała już istnieć.

Można przypuszczać, że ambasador Coulondre zwrócił uwagę na wyżej wymienione punkty. Na to odpowiedziano, że wysyłając wojska do Czech

i Moraw, Niemcy działały za zgodą rządu praskiego.

Na zasadzie otrzymanych dotychczas wiadomości oficjalne czynniki francuskie są obecnie przeświadczone, że należy odtąd uważać Czechy i Morawy za prowincję Rzeszy. Sądzą, że i Słowacja otrzyma pozorną niezależność, lecz w praktyce będzie całkowicie pod władzą Berlina.

Mimo, że rząd francuski powiadomiony był od dwóch dni przez swych konsulów o koncentracji niemieckich sił wojskowych na granicy Czecho-Słowacji, w oficjalnych kołach twierdzą, że wkroczenie nastąpiło zbyt nagle, by Francja mogła interweniować.

Najsilniejszą reakcją wydarzenia w

Europie środkowej wywołały w obozie zwolenników tzw. polityki monachijskiej. Przeciwnicy tej polityki twierdzą, że to, co się dziś dzieje, jest aktem drugim Monachium. Akt trzeci nastąpi wkrótce w postaci wspólnej akcji Niemiec i Włoch przeciwko państwu zachodnim.

W Izbie Deputowanych wniesiono interpelacje posłów Frossarda i Ybarnegaraya w sprawie wyjaśnienia co do wypadków w Czecho-Słowacji.

„Le Temps” z ubolewaniem zwraca uwagę, że likwidacja państwa czeskiego nastąpiła bez żadnego oporu. Gwarancje międzynarodowe — twierdzi cytowany dziennik — nie mogły działać w stosunku do tego państwa,

które samo rozkładało się od wewnątrz i samo zrezygnowało ze swej niepodległości. Pismo podkreśla, że Niemcy działają bez naradzania się z kimkolwiek i tylko na własną rękę. Nasuwa się więc pytanie, czy możliwe jest pogodzenie tego rodzaju postępowania z polityką współpracy i konsultacji.

Prasa francuska obszernie omawia nową rolę Polski. Bonnet porozumiał się ze wszystkimi ambasadorami, a również z ambasadorem polskim.

Stanowisko Włoch

(d) Rzym. (PAT) Cała opinia włoska przyjęła wiadomość o rozkładzie Czecho-Słowacji jako naturalny i nieunikniony fakt historyczny, przewidziany przez Mussoliniego jeszcze we wrześniu r. ub.

Włochy zaskoczone

Wilno. (Tel. wł.) Korespondent „Słowa” wileńskiego z Rzymu donosi, że wyniósł on ogólne wrażenie, iż Włochy zostały okupacją Czech i Moraw zaskoczone. (w)

Praga przepętniona wojskiem

Praga. (Tel. wł.) Miasto przybrało we czwartek wygląd obozu wojskowego. Przez noc przychodzili coraz to nowe oddziały wojska niemieckiego. Niektóre ulice śródmieścia są zawalane wozami wojskowymi, kuchniami polowymi, samochodami ciężarowymi i sprzętem wojskowym.

Wejścia do pasaży, których jest kilkanaście, są obstawione wojskiem. Pasaże te bowiem były przeznaczone na schrony przeciwlotnicze.

Sporo wojska snuje się wokół budynków publicznych i rządowych, które wszystkie są obsadzone wojskiem.

W redakcjach wszystkich pism urzędują komisarze wojskowi, sprawując cenzurę nad treścią dzienników.

Na ulicach panuje na ogół ruch normalny, przy czym w godzinach przedpołudniowych szalała wichura śnieżna, która pokryła dachy domów śniegiem. W godzinach popołudniowych zabłysło słońce.

„Ogonki” publiczności ustawione są przed sklepami z żywnością oraz materiałami odzieżowymi. Skupuje się wielkie zapasy wszelkiego rodzaju.

Prawie wszystkie składy żydowskie są od środy zamknięte.

Przed Hradczynem, gdzie urzędował Hitler wraz ze swym sztabem, zebrały się przed południem i w godzinach południowych duże masy Niemców zamieszkujących Pragę, a którzy manifestowali na cześć Hitlera. Niemcy ci snują się po całym mieście. Wszędzie ich pełno i głośno. Niemieckie instytucje zwolniły bowiem swych pracowników.

Niemiecki sztab generalny zamieszkuje w hotelu „Aleron”, w którym w czasie swego ubiegłorocznego pobytu, zamieszkiwał Runciman.

Czechów widać stosunkowo bardzo mało na ulicach. Jest u nich widoczne przygnębienie. Wielu w ogóle nie chce wychodzić ze swych domów. (w)

Hacha u kanclerza Hitlera

Praga. (PAT.) Urzędowo donoszą: Kanclerz Hitler przyjął dziś prezydenta dra Hachę. Przedtem odwiedził prezydenta Hachę min. spr. zagr. von Ribbentrop i wręczył mu wydany

„Protektorat Czechy i Morawy”

Hitler nadaje anektowanym obszarom czeskim nowy ustrój

(d) Berlin. (Tel. wł.) Zostało wydane zarządzenie Hitlera, zawierające zasady nowego ustroju Czech i Moraw, mających odtąd stanowić „protektorat czesko-morawski Rzeszy Niemieckiej”. W art. 1 zarządzenie postanawia: „Obszary b. Republiki Czesko-Słowackiej, zajęte przez wojska niemieckie w marcu 1939, przynależą odtąd do Wielkiej Rzeszy i jako „pro-

tektorat Czechy i Morawy” znajdują się pod jej opieką”.

Niemcy mieszkający w „protektoracie” stają się od dnia zajęcia Czech przez wojska niemieckie automatycznie obywatelami Rzeszy Niemieckiej.

Min. Ribbentrop ogłosił zarządzenie to w dniu 16 marca o godz. 1 min. 10 przez radio.

Gen. Gajda „Fuehrerem” Czech

Rząd czeski podał się do dymisji. Gen. Gajda został „Fuehrerem Czechów”. W wydanej odezwie Gajda zapowiedział stworzenie czeskiego komitetu narodowego i zwraca się do przedstawicieli wszystkich klas społecznych, wszystkich zawodów oraz wszystkich organizacji społecznych i politycznych, wzywając cały naród czeski do poddania się jednolitemu kierownictwu „narodowego obozu faszystowskiego”.

W końcu odezwa, wzywając raz je-

szcze ludność do spokoju i opanowania, zapowiada, że w ciągu najbliższych godzin podane będą do publicz-

nej wiadomości kroki, które gen. Gajda zamierza przedsięwziąć dla dobra narodu czeskiego.

„Naturalne związki Czech...”

Berlin. (PAT) Z Pragi donoszą: Radiostacja tutejsza ogłosiła wieczorem komunikat o powstaniu komitetu czeskiego dla współpracy z Niemcami. W skład tego komitetu wchodzi:

Dosek, Freiburg, Heinrich Thun-Hohenstein, Gajda, Spusedik, Streiber, Rych, Kalfus, Machalik, dr Loekovic, Pechacek, Knotek, Jelinek, Trnka, Nečas, Passer, Nemeč, Suchy, Hlavka i Sokol.

W imieniu komitetu odczytał przed mikrofonem odezwę dr Passer, który podniósł m. in., że członkami komitetu są ludzie, którzy pragną pracować dla narodu czeskiego. Dalej dr Passer dał krótki rys historyczny rozwoju Czech aż do Wersalu, który — jak mówił — zmienił mapę Europy bez uwzględnienia konieczności, wynikających z jej struktury, a Czechom dał tzw. wolność.

Czesi użyci zostali przez mocarstwa zachodnie jako baza przeciwniemiecka. Naturalne związki Czech z obszarem niemieckim zostały zerwane. Stan ten oczywiście był nie do zniesienia. Naturalne rozwiązanie sprawy przyszło z Adolfem Hitlerem. Aż do ostatnich chwil rząd czeski nie mógł sprostać zadaniom. Rezultatem jest dzisiejsza sytuacja.

Masowe aresztowania w Pradze

(d) Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu dnia dzisiejszego oczekują abdykacji prezydenta Hachy i złożenia w ręce Hitlera władzy.

W samej Pradze odbywają się aresztowania dawnych zwolenników Benesa, a jednego z pierwszych uwięziono b. szefa prasy MSZ Hajeka. Jego los podzielił też b. prezydent Pragi Zenkl, przyjaciel Benesa.

Ponoć aresztowano już około 5 tys. osób, w tym sporo Żydów. Wyjazd z granic Czecho-Słowacji jest uniemożliwiony.

Do władzy dochodzi grupa faszystowska, kierowana przez gen. Gajdę

oraz przez organizację, rozwiązana przez rząd Berana, tzw. „Włajkę” („Sztandar”). Prawdopodobnie powstaną dwie nowe prowincje Rzeszy: Czechy i Morawy, w których Czesi będą posiadali pewne wpływy administracyjne oraz autonomię kulturalną i własne szkolnictwo.

W czwartek spodziewane jest przemówienie przez radio Hitlera do ludności Czech i Moraw. Przewidują, że nastąpi też mianowanie nowego rządu częściowo autonomicznego, na którego czele stanie Gajda przy udziale faszystów, oraz grupy „Włajki”.

Z Chicago donoszą, że na zebraniu Czechów odczytano apel Benesa do

całego świata, protestujący przeciwko okupacji niemieckiej i apelujący do Czechów, ażeby podjęli z powrotem akcję Masaryka w kierunku odzyskania samodzielności. (w)

„Dawne posiadłości państwa niemieckiego”

(d) Berlin (Tel. wł.) Kanclerz Hitler wydał z Pragi odezwę do wojska, w której pomiędzy innymi oświadcza: „Armia przez szybkie zajęcie w dniu 15 marca 1939 r. najważniejszych miast Czech i Moraw przywróciła Rzeszy dawne posiadłości państwa niemieckiego” (!).



Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Gertruda p.
Sobota: Cyryl jerozolimski

Kalendarz słowiański
Piątek: Zbigniew
Sobota: Boguchwał

Słońca: wschód 6.04
zachód 17.59

Długość dnia 11 g. 53 min.
Księżyc: wschód 4.15, zachód 14.29
Faza: 4 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
Piotrkowska 91, tel. 173-57

Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Zyd),
Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Pe-
relman (Zyd), ulica Cegielniana 32, Danie-
lecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkow-
skiego 2 i Kempf, Karolewska 48.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijańskich 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski — „Matka natura”.

KINA:

Capitol — „Konflikt”.
Corso — „Orkan”.
Ikar — „Sekretarka jej męża” i „Bitwa na Broadway”.
Metro — „Alpejskie osły”.
Oświatowy-Słońce — „Rakieta na Marsa”
„Maskarada”.
Palace — „Głos matki”.
Palladium — „Romanse cygańskie”.
Przedwiośnie — „Zapomniana melodia”.
Rialto — „Zaza”.
Stylowy — „Indyjski grobowiec”.

KRONIKA MIEJSCOWA

Nadzwyczajne walne zebranie podoficerów rez.

W dniu 26 marca, o godz. 10 rano w lo-
kalu własnym przy ul. Zwirki 8 odbędzie
się nadzwyczajne walne zebranie koła
ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.
Na porządku dziennym m. in. wybór no-
wych władz.

Umowa zbiorowa

W przyszłym tygodniu rozpoczną się
rokowania o zawarcie umowy zbiorowej
dla czeladników kowalskich.

Drugie posiedzenie magistratu

W piątek, dnia 17 bm. o godz. 19 w
sali posiedzeń Zarządu Miejskiego (plac
Wolności 14) odbędzie się drugie posie-
dzenie magistratu m. Łodzi.

Słuszne zarządzanie

W związku ze skargami szoferów na
samochozach transportowych na prze-
ciążenie pracą i zmuszanie do pracy w
święta, komendant grodzki insp. Elsaes-
ser-Niedzielski wydał zarządzenie, aby
posterunki na Rogatkach nie przepusz-
czały samochodów transportowych od
godz. 20 w dni przedświąteczne oraz do
godz. 24 w dni świąteczne.

Z okazji święta organizacyjnego

Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet od-
będzie się w sobotę, dnia 25 marca o godz.
18.30 w katedrze uroczyste nabożeństwo
wieczorne ku czci Najśw. Marii Panny,
patronki Stowarzyszenia.

Nowa mapa województwa łódzkiego

Nakładem znanej powszechnie księ-
garni wydawniczej S. Seipelt ukazała się
mapa województwa łódzkiego w nowych
granicach, z uwzględnieniem przyłączo-
nych 6 powiatów.

Mapa jest wydana niezwykle starannie
i uwzględnia siedziby wszystkich parafii
rzymsko-katolickich, siedziby wszystkich
Sądów Grodzkich, siedziby zarządów gmin
i powiatów, granice gmin, powiatów, okrę-
gów sądów grodzkich, okręgowych, die-
cezyj, województw, zabytki, rzeki spławne,
lasy itd.

Mapa zawiera około 6 tys. miejscowo-
ści, których spis alfabetyczny dołączony
jest do mapy.

Mapa, pierwsza bodaj tego rodzaju w
Polsce, jest niezbędna dla wszystkich,
którzy chcą się zorientować w stosunkach
geograficznych i administracyjnych woj.
łódzkiego.

Muszą zniknąć przedsiębiorstwa anonimowe

Na mocy odpowiednich przepisów usta-
wy przemysłowej wydane zostało zarząd-
zenie o ujawnianiu na zewnątrz nazwy
przedsiębiorstwa i nazwiska właściciela
według brzmienia wpisu wniesionego do
rejestru handlowego.

Wszelkie szyldy i wywieszki można
wywieść dopiero po uzyskaniu zezwo-
lenia władz nadzoru budowlanego.

Ponieważ termin zastosowania się do
tych zarządzeń dawno już minął, wobec
ociągających się będą stosowane kary
grzywny do 1000 zł lub kary aresztu do
14 dni.

KRONIKA DNIA

Jan Bem (Chłopickiego 29) i Józef Pieszyk
(11 Listopada 56) zatrzymani zostali w piwni
Karola Barcińskiego przy ul. Zachodniej 27 na
kradzieży obrusa ze stołu.

Zygmunt Morawski (Marynarska 31) zatrzy-
many został na kradzieży w domu przy ulicy
Kamiennej 8 gdy planował włamanie.

Na ul. Nowomiejskiej od przybyłej z Zawier-
cia Władysławy Madej nieznaną kobietą wylu-
dziła 40 zł. wręczając wzamian kopertę z ka-
wałkami gazety.

Na terenie fabryki Gampe i Albrecht przy
ul. Zeromskiego 129 upadł z rusztowania 37-letni
Wawr. (ul. Kościuski 52) (Choiński i

Dziekan Nowodworski o roli polskiej adwokatury

Wykład wybitnego prawnika spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony liczego audytorium

Łódź, 16. 3. — Przy liczonym udziale przedstawicieli kół sądowych i prokuratury odbyło się w sali nr 1 Sądu Okręgowego w Łodzi zebranie Związku Adwokatów Polskich, które zgłosił prezes adw. Franciszek Szwajdler, witając przybyłych, a przede wszystkim członka Naczelnej Rady Adwokackiej dziekana Jana Nowodworskiego.

Po zagajeniu adw. Jan Nowodworski wygłosił odczyt na temat „Rola adwokatury polskiej w państwie”, który zarówno swą treścią jak i formą zrobił głębokie wrażenie na zgromadzonych.

Zasadnicze swe wywody zogniskował dziekan Jan Nowodworski w następujących punktach:

„1) Adwokatura w Polsce powinna być polską nie tylko z pozoru i nazwy, lecz także z ducha.

„2) Adwokatura w Polsce, zgodnie z tradycją historyczną narodu polskiego i z jego misją dziejową, powinna być chrześcijańską i o wcielenie chrześcijańskich zasad w prawie i życiu

walczącą.

„3) Adwokatura w Polsce dbać powinna o to, by prawa pisane, czy to — już obowiązujące, czy mające się ukazać w przyszłości, czerpały swe podstawy i zakres działania z czystego źródła tradycji narodowej, zapewniały ludności polskiej możność należytego rozwoju umysłowego i fizycznego, wolność pracy i zachowania jej owoców.

„4) Adwokatura w Polsce, niezależnie od działalności zewnętrznej powinna dążyć do wszelkich starań i użyć wszelkich dostępnych jej środków, by w swoim własnym środowisku doprowadzić do zupełnego, całkowitego zwycięstwa zasad czystości etycznej i nieskazitelności honorowej oraz do wytworzenia typu adwokata jako człowieka o nieskazitelnym charakterze, mającego odwagę własnych przekonań i nieugiętość w ich obronie.”

Te punkty przedstawiające i nawiązujące wykład dziekana Jana Nowodworskiego przyjęte zostały przez audytorium burzą oklasków.

Otwarcie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej



W dzisiejszy piątek o godz. 19 przy ul. Skorupki 4 nastąpi uroczysta inauguracja prac Wyższego Instytutu Kultury Religijnej, powołanej przez ordynariusza diecezji łódzkiej J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego. Na zdjęciu J. E. ks. biskup.

Na ochłap mięsa czekać trzeba godziny...

Ponure korowody nędzy ludzkiej przed „taniami jatkami”

Łódź, 16. 3. — W kilku punktach miasta uruchomiono t. zw. „tanie jatki” w których po znacznie niższych cenach od rynkowych sprzedaje się mięso. Według założenia i według naszego rozumienia jatki te są przeznaczone dla ludności najbardziej ubogiej, dla tych, którzy choć raz w tygodniu chcą mieć obiad mięsny.

Toteż ci właśnie najbardziej od czasu do czasu korzystają z tych tanich jatek mimo, że wiele trudu muszą ponieść, aby kupić kg słoniny, czy mięsa. Dość powiedzieć, że już od godziny 3 czy 4 rano przed tanimi jatkami tworzą się „ogonki” ludzi biednych, którzy godzinami czekają, zanim dołączą się do kolejki.

Tymczasem ze wszystkich stron donoszą nam, że z tych tanich jatek korzystają nie tylko robotnicy czy bezrobotni. Są ludzie zamożniejsi, dla których różnica kilku groszy w cenie mięsa nie odgrywa większej roli, a jednak nabywają mięso w tanich jatkach. Niejednokrotnie dochodzą

nas różne bardziej zastanawiające wiadomości, o których na razie nie chcemy tu pisać.

Nie wiemy czy są one prawdziwe, ale jednak wiadomości te są podawane z ust do ust, są komentowane szeroko wśród biedoty wystającej godzinami w „ogonkach”. I jakie mogą wśród tych ludzi krążyć wersje, jakie można snać domysły i wyciągać wnioski?

Chcielibyśmy aby się funkcjonowaniem tanich jatek bliżej zainteresowały odpowiednie czynniki, sprawdziły, wszystko na miejscu zbadały, zasięgnęły języka posuchali, co mówią ludzie, stojący przez noc w kolejce w oczekiwaniu za tym nędznym ochłapem mięsa.

Proponujemy aby ktoś powołany zniżył się w swej urzędniczej godności, przywdział zwykłe robotnicze ubranie i na trzy godziny stanął przed jatką a wtedy może dowie się tego, czego nie mówi się powszechnie i głośno. (a)

Ciężko Salomonowiczowi oddać 200 tysięcy złotych

Właściwe władze powinny mu przyjąć z pomocą

Łódź, 16. 3. — Nie tak dawno była aktualna sprawa sprzedaży olbrzymiej kamienicy przez Żyda Salomonowicza katowickiemu milionerowi, Żydowi Feliksowi. Na nieruchomości Salomonowicza ciąży dług Komitetu Rozbudowy miasta w wysokości 200 tys. zł.

Dzięki naszej akcji Komitet rozbudowy nie zgodził się na przelew tego długu na nowonabywcę.

Jak się dowiadujemy obecnie adwokaci stron podjęli interwencję u władz naczelnych Banku Gospodarstwa Krajowego,

aby ten zezwolił na przejęcie długu przez nowonabywcę.

Rozumiemy, że Żydom bardzo zależy na tym, aby dług ten ciążył nadal na nieruchomości, ale ponieważ w myśl przepisów Komitet rozbudowy miasta rozdziela kredyty tylko na budownictwo mieszkaniowe robotnicze, nie pozostaje nic, jak odebrać tę olbrzymią kwotę żydowskim potentatom.

Wierzmy, że władze BGK, właściwie ocenią zabieg Żydów i od drzwi gabinetów odprawią ich z kwitkiem

Amator piesków

Są ludzie którzy mają pasje kolekcjonowania. Zbierają marki, stare pieniądze, stare obrazy, porcelanę, fajki, kufle do piwa.

Nie spotykałem natomiast amatorów, którzy by mieli kolekcję teściowych, chociaż to by było bardzo ciekawe. Bo proszę sobie wyobrazić wielkie szklane szafy, a za nimi teściowe, posegregowane, ponumerowane, przesypane naftaliną i przetrzepywane raz na tydzień, żeby się mole nie zalegały.

Bohater niniejszych migawek jest też kolekcjonerem nawet w księgach policyjnych zapisany. Trudno, też ma słabość do zbierania — ale psów, naturalnie cudzych. Zabiera je przed nosem właścicielki, a potem sprzedaje na pieskim rynku.

— Paniusiu, czy to panin piesek — pyta leciwie niewiasty, trzymającej na smyczy jakieś obrośnięte bydle na krótkich nogach i długim tułowiu.

— A co to pana obchodzi.

— Pytam się przez to, że sialenie do

paniusi podobny, szczegółowo właśnie ze sznury.

— Jak pan śmie, w ten sposób do mnie przemawiać! To jest napaść.

— O wieleby napaść, to cheba nie na paniusie, bo na zmyry przeważnie nikt nie leci, a o wiele by na pieska, to tyż nie napaść, bo szczeniak owszym, fason w ogonie posiada.

— Panie niech pan się odczepi ode mnie.

— Najwyżej piesek się może na tym przykład odczepić z powodu że na łańcuszku się dryndoli za paniusią jak ogon za krową.

I tak długo Władzio Stęporaj napastował leciwą panią Agatę Wypychównę, aż przeciał smycz i wraz z pieskiem zniknął w ciemnej ulicy.

Okradziona zameldowała o wypadku w komisariacie. Pieska wraz z przybranym właścicielem, na pieskim rynku znalazł wywiadowca P. P.

Na sprawie Władzio tłumaczył panu sędziemu, że ma słabość do piesków i bez te wzion go, bo nie mógł patrzeć jak takie sympatyczne bydle na łańcuchu taszczyli.

— Aż się serce krajało, jak na tego szczeniaka patrzyłem proszę sindu i bez to właśnie oswojonego pieskiem zrobiłem. Bo jak to można z takim niemym stworzeniem grande robić, czy to się bydle obroni, jak ja przed panem syndym?

Sąd Grodzki jednak uznał, że nie należy słuchać serca i nie kraść cudzych psów, przeto skazał pana Władzia na trzy miesiące aresztu.

Sport

Gry sportowe

(sp) Nie będzie spotkania Łódź — Berlin w koszykówce. Inicjatywa ŁOZPR w kierunku doprowadzenia do skutku zawodów Łódź — Berlin, starania w PZPR, a następnie w konsultacje niemieckim nie dały pozytywnego wyniku i ŁOZPR zmuszony był ze swych planów zrezygnować. (Pn)

Lekka atletyka

(sp) Dlaczego na stadionie K. P. Zjednoczone? Jak już podawaliśmy, zarząd ŁOZPLA uchwałił by wszystkie poważniejsze imprezy lekkoatletyczne odbywały się w bieże, sezonie na stadionie K. P. Zjednoczone. Co było powodem tej decyzji?

W ubiegłych latach mistrzostwa okręgu organizowały kluby, które nie mogły z rozmiaru powodów wywiązać się należycie ze swych obowiązków. Toteż na ostatnim walnym zebraniu ŁOZLA kluby zwróciły się do związku z prośbą aby organizacja imprez zajął się ŁOZLA. Związek, dysponując skromnymi funduszami, zmuszony do oszczędnej gospodarki, musiał zgrupować sprzęt na jednym boisku, by nie tracić pieniędzy na ustawiczne przewożenie go. Dużą rolę przy powzięciu tej decyzji odegrało również nowoczesne urządzenie stadionu K. P. Zjednoczone, na którym, nawet przy niepomysłnych warunkach atmosferycznych można racjonalnie przeprowadzić zawody. Wreszcie nie bez wpływu pozostał fakt dogodnej komunikacji tramwajowej. Zarząd ŁOZLA sądzi, że właśnie dzięki tej uchwale Łódź sportowa będzie miała możliwość zapoznania się z nowoczesnymi urządzeniami stadionu i że wpłynie to z korzyścią na sport lekkoatletyczny. (Pn)

(sp) Biegi na przełaj K. P. Zjednoczone i ŁKS. Sokcja lekkoatletyczna K. P. Zjednoczone otwiera w niedziele tegoroczny sezon tradycyjnym biegiem na przełaj. Bieg ten odbędzie się na nowym stadionie K. P. Zjednoczone i jest dostępny dla wszystkich biegaczy zrzeszonych i niezrzeszonych. Długość trasy wynosić będzie około 2 km. Zbiórka zawodników na stadionie o godz. 9.30. Zgłoszenia do dnia 17 bm. przyjmuje sekretariat klubu przy ul. Przedzalkińskiej 68.

Tradycyjny bieg na przełaj ŁKS z okazji otwarcia sezonu odbędzie się za boiskiem przy al. Unii na trasie długości około 3 km, dla zawodników starszych a dla juniorów na dystansie około 1 i pół km. Organizatorzy uzależniają długość trasy od warunków atmosferycznych w dniu biegu. Lekkoatleci ŁKS prowadzą systematyczny trening już od 3 tygodni. Spodziewany jest w tym biegu start około 15 biegaczy.

Piłka nożna

(sp) Chojnacki i Jaseczk zatwierdzeni zostali jako kandydaci na obóz wyszkoleniowy dla instruktorów piłkarskich który trwać będzie od 20—31 bm. i odbędzie się w Warszawie na Bielkach pod kierownictwem trenera PZPN p. Spajdy. (Pn)

(sp) Kiedy sędziowie łódzcy otrzymają komisarzy? Jak wiadomo WSS przy PZPN zamias zatwierdził kandydaturę wysuniętą przez okręg łódzki, nagle wyraził chęć przeprowadzenia akcji mediacyjnej Zarząd ŁOZPN przeszedł nad tą propozycją do porządku dziennego i zwrócił WSS uwagę, że postępowanie niekonsekwentnie i nie stosuje się do poleceń zarządu PZPN. Dotychczasowego braku nominacji p. Krachulca na komisarza nie należy identyfikować z odrzuceniem jego kandydatury. (Pn)

Szermierka

(sp) Nowy zarząd Ł. O. Z. Szermierczego. — Nadzwyczajne walne zebranie dokonało wyboru nowych władz utworzonego Łódzkiego Okręgowego Związku Szermierczego. W skład nowego zarządu weszli pp. prezes — radea Krzyżanowski, wiceprezes — Prażanowski, sekretarz — Kartasiński, skarbnik — Zabrocki, kapitan sportowy — Banaś. Komisja rewizyjna: Wojciechowski, Bartnicki i A. Rajchmanowa. Następnie zebranie uchwaliło przyjęcie preliminarza budżetowego byłej Komisji Okręgowej. (Pn)

(sp) Wima — WKS i Sokół — Huragan. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi dwa spotkania: na stadionie Wimy pomiędzy Wima a WKS o godz. 12 i poprzedzone przedmechem rezerw, drugie — na boisku Sokola przy ulicy Tylniej Sokół — Huragan (Ruda Pab.). To ostatnie spotkanie miało się odbyć w ub. niedzielę, lecz ze względu na niepomysłne warunki atmosferyczne zostało odwołane. (Pn)

REWELACJE PROCESU DYRDY I TOWARZYSZY

Rola starosty Szalińskiego i marsz. Grzesika

O co prokurator oskarżał komisję rewizyjną K. K. O.? — Umorzone dochodzenia wskutek przedawnienia — Kredyty dla „Silesii” i list z podziękowaniem

Katowice, 16. 3. (AJS) W dalszym ciągu procesu Dyrdy i towarzyszy, oskarżonych o nadużycia na szkole KKO pow. świętochłowickiego, przystąpiono w środę do czytania dołączonych do sprawy akt i dokumentów.

DOCHODZENIA PRZECIW KOMISJI REWIZYJNEJ

Dzień ten wyczerpało czytanie aktów dochodzeń prokuratorskich prowadzonych przeciwko członkom zarządu i komisji rewizyjnej Kasy pp. Tadeuszowi Szalińskiemu — staroście pow. świętochłowickiego, Karolowi Grzesikowi — prez. m. Chorzowa i marsz. Sejmu śl., kupcowi Mieczysławowi Ceglakowi, urzędnikowi Strużynie Karolowi, Józefowi Gojowi, Benedyktowi Sobelowi i Maksymilianowi Brzusce.

Akta te obrazują całe rozpasanie „filarów” Kasy w trwonieniu grosza publicznego. Dochodzenia jednak zostały umorzone w dniu 31 stycznia 1938 r. z powodu przedawnienia ścigania. Dochodzenia opierały się w znacznej części na ustaleniach wydelegowanej na zarządzenie Ministerstwa Skarbu specjalnej Komisji. Komisja ta stwierdziła w wyniku badania agent Kasy potworną gospodarkę kredytową, która doprowadziła do bezpowrotnej straty 3.229.000 zł, która to suma stanowi 25 pct ogółem udzielonych przez tę Kasę kredytów.

KREDYTY DLA P. GRZESIKA

Prokurator podnosi w tych aktach, że w skład zarządu wchodził pp. Szaliński, Grzesik, Ceglarek i Strużyna i cytuje charakterystyczny dla gospodarki tej Kasy wypadek udzielenia kredytu „Silesii”. Właścicielem „Silesii” był p. Grzesik, będący jednocześ-

nie i członkiem zarządu Kasy. W tym charakterze przydzielał p. Grzesik (wraz z innymi oczywiście członkami Kasy) kredyt dla samego siebie. Firma ta powstała w ogóle bez kapitału zakładowego. Kapitałem zakładowym „Silesii” stał się udzieleny p. Grzesikowi na „Silesię” kredyt I-szy w wysokości 600.000 zł. Po puszczeniu jej w

ruch Kasa musiała dostarczać dalszych kredytów a za tymi poszły jeszcze dalsze.

STAR. SZALIŃSKI DZIĘKUJE DYRDZIE

Znamienny jest wypadek, specjalnie podkreślony przez prokuratora, że starosta Szaliński już po aresztowaniu

Dyrdy i osadzeniu go w więzieniu za nadużycia w Kasie, wystosował do niego pismo, w którym dziękuje mu za pełną poświęcenia pracę w KKO powiatu świętochłowickiego.

Takie stanowisko starosty Szalińskiego, wobec równoczesnej wiedzy, że Dyrda popełnił przestępstwo i został aresztowany jest — podkreśla prokurator — niedopuszczalne i niełojalne wobec władz prowadzących dochodzenia.

Dla opinii już nie tylko śląska, ale i całej Polski jest bardzo ciekawe, jakie konsekwencje wynikną z ujawnienia wspomnianych wyżej faktów.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór wener. i moczopłowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przejmuję 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Żyd-adwokat i wywiadowcy szantażowali ludzi

W procesie krakowskim zeznawali ostatni oskarżeni — Sztuczki adwokata Mendlera

Kraków, 16. 3. — W krakowskim procesie korupcyjnym zakończono już przesłuchiwanie oskarżonych i przystąpiono do postępowania dowodowego.

Zeznawali w dalszym ciągu osk. Stanisław Nowak, posterunkowy służby śledczej. Prząd. Piskor polecił mu w sprawie kradzieży kapeluszy u Teitelbauma zażądać od niego pieniędzy na prowadzenie śledztwa. Na zapytanie przewodniczącego oskarżony tłumaczy, że musiał słuchać poleceń Piskora, bo mógł mu on zaszkodzić. W tym miejscu Piskor twierdzi, że teraz

wszyscy sypią na niego kamienie, a zeznania Nowaka są wymyślone.

Post. służby śledczej Jan Wdowiak zeznaje, że zmyślił on raport o kradzieży w żydowskim „Ognisku pracy”, bo zmuszony był do tego namowami Korpaka.

Wojechiech Micór, post. służby śledczej zeznaje m. in. na okoliczność bezprawnego aresztowania Żyda Labina, czego dokonał wraz z adwokatem Mendlerem. Wypiera się on winy, twierdzi bowiem, że badał tylko podejrzanego Labina.

Przew.: Jak pan nie znalazł ti La-

bina nic w czasie rewizji, to po co pan wzywał go do urzędu śledczego? Aby powtórzył zeznania złożone w sklepie? Osk. milczy.

Z kolei przesłuchiwany był jako ostatni oskarżony adw. Abraham Mendler. On to wraz z przodownikiem Piskorem doprowadził do nadużycia służby tego ostatniego w sprawach dochodzeń przeciw sprawcom kradzieży na szkodę Norberta Sterna i zatrzymania w areszcie Labina. Sprawa ta tak wyglądała, że Labinowi zarzucono kupienie kradzionego lichtarza. Gdy ten się wypierał i rewizja w mieszkaniu dała skutek negatywny, adw. Mendler, przod. Piskor i post. Micór uknuli plan podstawienia dwu „typów z Kazimierza”, którzy przy konfrontacji w oczy powiedzieli Labinowi, że kupił on lichtarz. Na tej podstawie Micór postanowił zatrzymać Labina. Wtedy zjawił się adw. Mendler i zapytał „co pan tu robi, panie Labin?” Potem odwołał go na korytarz i kazał mu dać 100 zł, jeżeli chce być zwolniony. Żyd dał 25 zł, a potem resztę w domu, dokąd się udał z Mendlerem.

Prokurator stwierdza, że Mendler pozostawał z Piskorem i Micórem w bardzo zażyłych stosunkach.

Przed angielską wizytą w Polsce

Warszawa (PAT) W dniu 19 bm przybywa do Warszawy na zaproszenie ministra przemysłu i handlu p. R. S. Hudson, podsekretarz stanu urzędu handlu zagranicznego W. Brytanii.

P. Hudsonowi, który przybywa do Polski wraz z małżonką, towarzyszą następujący wyżsi urzędnicy: sir Quentin Hill, kontroler generalny w w departamencie handlu zagranicznego, p. Ashton Gwatkin, dyrektor biura ekonomicznego Foreign Office, p. Kelf-Cohen z Board of Trade oraz w charakterze sekretarza ministra Hudsona — p. Lyall z departamentu handlu zagranicznego.

Z okazji tej wizyty, posiadającej charakter kurtuazyjny, będą mogły być omówione informacyjnie niektóre bieżące zagadnienia z dziedziny polsko-angielskiej wymiany towarowej.

Pobyt gości angielskich potrwać ma do dnia 22 marca.

Stawki podatku specjalnego

Warszawa. (Tel wł.) Ministerstwo Skarbu rozesłało okólnik z powodu przyjęcia nowej ustawy skarbowej. Stawki wynagrodzeń wolnych od podatku specjalnego podwyższone zostały ze 100 do 200 zł, oraz dla niektórych kategorii pracowników ze 110 na 120 zł przy wynagrodzeniach, przy których opłaca się państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Samorządy i ich przedsiębiorstwa oraz komunalne kasy oszczędności będą uprawnione do zwalniania pracowników od płacenia specjalnego podatku od wynagrodzeń. (w)

W Hiszpanii

(d) Salamanca. (PAT) Komunikat kwatery głównej, ogłoszony w nocy na czwartek, stwierdza, że na żadnym z frontów nie zdarzyło się nowego.

PRAGA OKUPOWANA PRZEZ NIEMCÓW



Hradcyn i katedra św. Wita w Pradze. Nad Hradcynem powiewa obecnie sztandar kanclerza Niemiec

NA GORACYM UCZYNKU

Jak pięknie wyglądają w teorii „antysemickie” hasła „Ozonu”. Ciągłe słyszymy, że „Ozon” dąży do unarodowienia handlu i rzemiosła. Jednak w praktyce wygląda to inaczej.

Oto „ozonowa” organizacja młodzieży Związek Młodej Polski w Skarżysku-Kamiennej obstałował pieczętkę organizacyjną u Żyda Szmula Birenbauma, zam. przy ul. Piłsudskiego naprzeciw wiaduktu. Pieczętka jest okrągła o treści następującej: „Związek Młodej Polski — oddział Skarżysko-Kamienna”.

Komentarze chyba zbyt cne!...

*

W prasie „sanacyjnej” wydarzają się dosyć często historie, które dobitnie ukazują „antysemickie” oblicze tych pism. Tak np. „Tempo Dnia” pismo p. Dąbrowskiego — koncernu I. K. C. zamieściło następującą „purimową” historię:

„Warszawa, 7 marca. Wczoraj ludność żydowska obchodziła swoje „ostatki karnawałowe”, t. zw. „purim”. Dzień ten odznaczał się w dzielnicach żydowskiej dużym ożywieniem. Jak donosi prasa żydowska, piękna pogoda wiosenna zwabiła na ulice wielkie tłumy, na których widać też było, jak za dawnych czasów „purim-szpillerów”

W godzinach popołudniowych w większych cukierniach wszystkie torty były już rozsprzedane.

Co się tu dziwi! Wiadomo: gdzie Rubel siedzi, tam muszą być „purimowe” kawałki...

Negrin i del Vayo żyją jak królowie

Za zrabowane narodowi hiszpańskiemu pieniądze pokupywali wspaniałe mieszkania, klejnoty i auta

Paryż. — Jak donoszą dzienniki, Negrin i del Vayo wyjechali z Paryża w nieznanym kierunku.

„Matin” jednak donosi, że obaj „czerwoni” dowódcy hiszpańscy upozorowali tylko wyjazd z Paryża, by uniknąć ciekawych, gdyż obaj pozostają dotychczas w Paryżu. Negrin wynajął pod nazwiskiem Labiany Nuneza wielkie umeblowane w Paryżu mieszkanie miesięcznie. Ma se-

krętarza, kucharkę i szofera. Przed jego domem stoi zawsze wielki samochód amerykański. Del Vayo również wynajął pod fałszywym nazwiskiem Graa mieszkanie, niedaleko mieszkania Negrina. Obaj przywódcy „czerwoni” spotykają się codziennie.

„Matin” ich program dzienny opisuje w następujący sposób: Przed południem spacer na Pole Marsowe, po południu przejażdżka samochodowa

w okolice Paryża, do St. Germain i do Fontainebleau. Wieczorem wspólny obiad w najdroższej restauracji luksusowej w pobliżu St. Madelaine lub Pól Elizejskich. Obydwoh odwiedzają często goście. Obaj też bawią nierazko u b. ambasadora „czerwonej” Hiszpanii w Londynie Azcarete, który też mieszka w Paryżu.

W ZADUCHU SUTERYN I ZAULKÓW

Karleje i marnieje robotnik polski

Domagamy się od właściwych czynników energicznego przystąpienia do rozwiązania palącej kwestii mieszkaniowej w Łodzi

Łódź, 16. 3. — Przy różnych okazjach łamiemy ręce nad wzrostem przestępczości, gromimy alkoholizm — nie zawsze jednak zadajemy sobie trud, aby ustalić jakie momenty składają się na wzmożenie fali przestępstw, nie zawsze dociekamy, dlaczego nasilenie czynów występnych tego czy innego gatunku wzmaga się.

I tak się niejednokrotnie składa, że zwalczając zło występujemy przeciw jego wtórnym objawom — miast uderzyć w jego źródło. A przy tym, jak nowoczesna medycyna stara się przede wszystkim zapobiegać chorobom, niedopuszczając do ich rozwoju w organizmie, względnie ujawnione bakterie chorobotwórcze w zarodku zabić, zdusić — tak w pracy społecznej, pragnąc podnieść ogólny poziom moralności publicznej — trzeba starać się o stworzenie takich warunków, któreby przeciwdziałały i uniemożliwiały do pewnego stopnia wzmaganie się przestępczości.

I o ile w każdym większym zbiorowisku brak należytego rozwiązania kwestii mieszkaniowej, brak dostatecznej ilości mieszkań, bardzo ujemnie wpływa na poziom życia rodzinnego oraz stanowi jedną z przyczyn przestępczości — o tyle w Łodzi, gdzie około 60 procent mieszkań stanowią mieszkania jednoizbowe, nędza mieszkaniowa stanowi jedną z ważniejszych przyczyn obniżania się poziomu moralności społecznej.

Przecież ile to kłótni, bójków, sporów, bijatyk, a wreszcie przestępstw o silniejszym wyrazie wyrasta w Łodzi właśnie na tle ciasnoty mieszkaniowej, wynika z faktu, że w małych izbach gnieździ się nawet 16 osób.

A jakże wygląda życie tych, którzy zmuszeni są korzystać z gościnności ławek ogrodowych czy parkowych, nocować i spać pod schodami i murami, mieszkać w dolach ziemnych, w rozlatujących się lepiankach, w wygasyłych piecach fabrycznych.

Jeśli jeden i drugi mężczyzna po pracy zamiast do domu, idzie do szynku — to czyż to źródła powstania takiej decyzji nie leży często właśnie nie co innego, a ucieczka od zaduchu panującego w mieszkalnej klatce, pragnienie pobycia choćby przez kilka

godzin w atmosferze zapomnienia.

Dociekając i obserwując — w jednym wypadku ustaliliśmy, że zaniedbanie moralne dzieci, młodzieży — wynika z przyczyny, której na imię nędza mieszkaniowa.

Na potrzebę i konieczność rozwiązania problemu mieszkaniowego w Łodzi, wskazujemy nie po raz pierwszy. Doceniając wagę tej sprawy dla robotniczej Łodzi alarmujemy społeczeństwo, opinię społeczną stałe.

Dziś znów podnosimy głos w tej kwestii. Ponawiamy swe stanowisko. Domagamy się ze strony powołanych

do tego czynników podjęcia właściwych kroków.

Nie wolno być w tej materii obojętnym i bezczynnym. Nie wolno dla tego, że w atmosferze ciasnoty, zaduchu, wilgoci, stęchlizny — nie może wyrosnąć silne, krzepkie, zdolne do walki pokolenie. A takiego pokolenia Polska potrzebuje. Ogromne zadania jakie z dnia na dzień piętrzą się przed nami — mogą rozwiązać i rozwikłać ludzie z jednej bryły: silni fizycznie i moralnie.

I jeśli nie znajdujemy innego uzasadnienia dla konieczności rozpoczęcia na wielką skalę zakrojonego bu-

downictwa robotniczego w Łodzi — to względ na nasz potencjał siły i odporności narodowej musi przeważać.

Trzeba bezwzględnie wydobyć masy polskie, robotnicze z suteryn, poddaszy i zaułków Chojen, Bałut, Mani.

Do ogólnej akcji rozwiązywania problemu mieszkaniowego w Łodzi, musi także, a może przede wszystkim przyłożyć rękę i grosza wielki przemysł, który w tak znacznym stopniu korzysta z sił i wysiłku polskiego robotnika.

JAN WYGANOWSKI.

PREZYDENT CHAŁUPKA - KWAPIŃSKI

Nie dba o szacunek polskiego społeczeństwa

Socjal - żydowska większość nie dopuściła do zwiększenia zatrudniania sezonowców

Wtorkowe i środowe posiedzenie komisji finansowo - budżetowej jest jeszcze jednym dowodem zależności dzisiejszych władców miasta od Żydów. Dosadnie świadczy o tym między innymi oświadczenie czerwonego prezydenta Chałupki - Kwapińskiego na środowym posiedzeniu komisji.

„Czerwony” prezydent stwierdził, że nie dba o szacunek polskiego społeczeństwa

łódzkiego. Oświadczenie to spotkało się z gorącymi oklaskami większości żydowsko - socjalistycznej i widać było, że prez. Chałupka - „Kwapiński” słowa te wypowiedział, pragnąc wobec Żydów zadokumentować i podkreślić swoją wdzięczność. Żydom te słowa tak się podobały, że przy klaskaniu aż się unosili z miejsc, przy tym adw. Sztrauch, aby okazać stuprocentowo swe uznanie dla prez. Chałupki - „Kwapiń-

skiego” podszedł aż do stołu prezydium i oklaskiwał p. prezydenta jak prima-donnę.

Niewątpliwie dowodem wielkiej sympatii czerwonego magistratu — trudno o tym nie wspomnieć — było przygotowanie podczas przerwy dla Żydów posiłku koszer. Jednak radni Żydzi jakoś nie ocenili czerwonej troskliwości i omijając z daleka koszer, zajadali się łapczywie niekoszerną świniną.

Nie zmniejszył Żydom apetytu fakt, że władze kahalne właśnie od 14 marca rb. zarządziły dwutygodniowy post protestacyjny przeciwko projektowanemu zniesieniu uboju rytualnego.

Trudno także przy wstępnym omówieniu obrad komisji nie wspomnieć o charakterystycznym nastawieniu prez. Chałupki - „Kwapińskiego” do prasy polskiej.

Kiedy radni narodowi zażądali zaniechania umieszczania ogłoszeń Zarządu Miejskiego w żydowskich pismach, wskazując, że dość jest pism polskich, zwłaszcza, że jak wskazują dane („Dzienniki Zarządu Miejskiego”) Żydzi masowo uchylają się od świadczeń na rzecz miasta.

Oświadczenie to do żywego poruszyło prez. Chałupkę, który podniesionym głosem zawołał, że pisma polskie zamieszczają kłamliwe informacje. Zareplikował z miejsca prezes zarządu okręgowego Str. Nar. adw. Franciszek Szwardler, zapytując, jakie to pisma prez. Chałupka ma na myśli, ponieważ pisma narodowe opierają się na faktach i piszą prawdę.

Z debat na komisji budżetowo - finansowej zasługuje na podkreślenie fakt utracenia przez większość socjalistyczno - żydowską wszystkich wniosków Obozu Narodowego nie tylko tych, które zmierzają do ogólnej oszczędności gospodarki miejskiej, ale nawet i tych, które dotyczą rozszerzenia robót publicznych i zwiększenia zatrudnienia sezonowców. Nie mniej wrogo odnosi się większość obecna do oświaty, albowiem wnioski Obozu Narodowego zmierzające do powiększenia księgozbioru czytelni miejskich były również zgilotynowane, a tylko ze względów propagandowych ze swej strony socjaliści proponowali nie wielkie sumy, bo niższe o przeszło 70 pct od proponowanych przez radnych Obozu Narodowego.

Jak chodziło o zapewnienie miejsca w szkołach publicznych miejskich dla uczącej się wszystkiej dziatwie polskiej i usunięcie z nich Żydów, to i ten wniosek spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem większości socjal - żydowskiej. Towarzystwo przeczornie dołożyło rozpatrywanie subsydiów na koniec obrad.

Wnioski zasadniczej natury, zgłaszane przez Oboz Narodowy w przedmiocie unarodowienia agend miejskich, a w szczególności zapewnienia prymatu społeczeństwu polskiemu, były z reguły nie dopuszczane do głosowania, mimo braku podstaw prawnych, co znalazł swój epilog w odwołaniu się Radnych Obozu Narodowego do wyższych instancji.

Nędza sezonowców w Zgierzu

Interwencja przedstawiciela „Pracy Polskiej” radnego Antoniego Belki w Zarządzie Miejskim w Zgierzu

Zgierz, 10. 3. Położenie sezonowców w Zgierzu jest wręcz rozpaczliwe. W ub. roku zatrudnionych było na robotach publicznych 700 robotników. W roku bieżącym wobec zmniejszenia kredytów przez Fundusz Pracy przewiduje się zatrudnienie tylko 300 robotników.

W związku z tym wyjechał do Zgierza delegat zw. zaw. „Praca Polska” w Łodzi i przeprowadził w sprawie zatrudnienia wszystkich robotników na robotach miejskich rozmowy z prezydentem miasta.

Delegat związku „Praca Polska” radny Antoni Belka przedstawił sytuację bezrobotnych i otrzymał zapewnienie ze strony prezydenta miasta, że Zarząd Miejski zatrudni dodatkowo jeszcze 100 robotników. Poza tym władze miejskie przyznały

wypłacenie zarobków co tydzień, a nie jak przed tym, co dwa tygodnie, a dalej udostępnienie sezonowcom i bezrobotnym korzystania z taniej jatki.

W ten sposób choć częściowo interwencja zw. zaw. „Praca Polska” przyczyniła się do zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych sezonowców w Zgierzu.

Jak nas zapewniali ze strony zw. zaw. „Praca Polska” podjęte będą wszelkie dostępne środki aż do interwencji w ministerstwie, w celu zatrudnienia wszystkich, przynajmniej w takiej samej liczbie, jak w ub. roku, sezonowców.

Ze swej strony dodamy, że władze winny podjąć odpowiednie kroki, ażeby dać zatrudnienie sezonowcom Zgierza. (g)

Złodziej ukryty pod łóżkiem

Łódź, 16. 3. — Ujęto Władysława Galusa (Bronisławy 11), który skradł ze szkoły powszechnej w Lubieniu aparat radiowy. Galusa wyciągnięto spod łóżka. W mieszkaniu jego zakwestionowano około 200 sztuk nakryć stołowych srebrnych i platerowanych.

Zebranie pracowników państwowych

Łódź, 16. 3. — W dniu 22 bm. ma się odbyć zebranie wszystkich pracowników państwowych, na którym ustalona będzie dalsza taktyka w sprawie zabiegów o przyznanie dodatku drożyznianego.

O zaostrzenie nadzoru nad remontem mieszkań

Łódź, 16. 3. — Delegacja lokatorów interweniowała u władz miejskich z prośbą o zaostrzenie nadzoru nad remontem mieszkań.

Akcja szoferów

Łódź, 16. 3. — Na niedzielę 19 bm. zwołane zostało zebranie szoferów samochodów ciężarowych, na którym ma zapadnąć decyzja odnośnie dalszej akcji o układ zbiorowy.

Zwolnienie pryncypałów od zabezpieczenia uczniów na wypadek bezrobocia

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, że jak wynika z wyjaśnień Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi, w sprawie zabezpieczenia uczniów na wypadek bezrobocia stosować należy zasady do-

tychczas obowiązujące, a mianowicie: uczniowie (terminatorzy), zatrudnieni na podstawie umowy o naukę, zarejestrowanej w Izbie Przemysłowo-Handlowej, lub Izbie Rzemieśniczej nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, przy czym uczniowie (terminatorów), nie bierze się pod uwagę przy ustalaniu liczby pracowników, od której zależy obowiązek zabezpieczenia robotników danego zakładu pracy.

Prowadziła lupanar

Łódź, 16. 3. — Przez Sąd Okręgowy w Łodzi skazana została 34-letnia Janina Ochińska na 1 rok więzienia za prowadzenie domu schadzek przy ul. Andrzeja 57 i czerpanie zysku z nierządu przez pobieranie 40 pct wpływów od pensjonariuszek.

Chciał przemycić pieniądze

Łódź, 16. 3. — W lipcu ub. r. Eugeniusz Elsner z Łodzi zatrzymany został na granicy w Tzewie. Odebrano od niego około 8 tys. zł, które usiłował przewieźć nielegalnie za granicę. Obecnie Elsner został skazany na 3 tys. zł grzywny i konfiskatę odebranej waluty.

Po ślubie — niewinny

Łódź, 16. 3. — Jak już donosiliśmy, protest przeciw Grynbergowi, oskarżonemu o wyłudzenie od narzeczonej Jenty Hesberg 1200 zł został odroczone, ponieważ narzeczeni oświadczyli gotowość zawarcia małżeństwa. Wczoraj przed sądem Grynberg złożył świadectwo ślubu, wobec czego sąd go uniewinnił.



Piątek, dnia 17 marca

11.00 audycja dla szkół: „Gra w zadolenie” — słuchowisko w oprac. Jadwigi Nadratowskiej na tle powieści H. Porter pt. „Pollyanna”. 11.25 nieznanymi pieśniarzami francuscy (płyty); 12.00 audycja południowa; 14.00 muzyka salonowa i piosenki (płyty); 14.50 łódzkie wiadomości gieldowe i odczytanie programu;

15.00 audycja dla młodzieży: „Gejzery” — reportaż przyrodniczy w oprac. dr Konstantego Jodko-Narkiewicza; 15.20 poradnik sportowy; 15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Salonowej p/d Tomasza Kiesewettera (z Łodzi); 16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 „Meka Chrystusowa i cierpienia ludzkie”; — „Jeden za wielu” rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Reksa (ze Lwowa);

16.35 „Droga Krzyżowa” — transmisja z kościoła Akademickiego Św. Anny w Warszawie. Pieśni śpiewa chór akademicki „Ambrosianum”; 17.30 nasze sprawy — pogadanka — wygłosi Czesław Babiński; 17.45 literatura dla wszystkich — „Uroki” Tadeusza Kudłińskiego; 18.00 pieśni świąteczne w wykonaniu chóru szkoły powsz. Nr. 53 p/d Adamczyka Edwarda; 18.20 „Jak spędzić święto?” poradzi Ludwik Szumlowski; 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 18.30 Teatr Wyobraźni: „Dziady” Adama Mickiewicza w oprac. radiofonicznym Leona Schillera (wieczor II). Słowo wstępne dr Tymona Terleckiego; 19.15 koncert rozrywkowy (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Wanda Hendrich (sopran), zespół gitarzystów P. P. W. pod dyr. Bronisława Hajna, Hipolit Zasadzki (saksofon); 20.25 audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40). Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro; 21.00 ludowe pieśni świąteczne — w ukt. Stanisława Suchorowskiego — w wykonaniu Chóru P. R. p/d Stanisława Nawrota; 21.15 koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filharm. Warsz. p/d Georges Georgesu z udziałem France Ellegard (fortepian). Transmisja z Filharmonii Warsz.;

22.30 „Ostatnia ofiara” fragment z powieści Józefa Conrada „U kresu sił” — przekład Anieli Zagórskiej; 22.50 muzyka (płyty); 22.55 wiadomości bieżące; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Niedyskretne pytania

Jak tam w K. K. O.?

Według informacji ze źródeł miejskich, socjalistyczny wiceprezydent p. Walczak zwizytował centralę i wszystkie oddziały Komunalnej Kasy Oszczędności.

Ciekawi jesteśmy, jakie wrażenie odniósł p. wiceprezydent z tej wizytacji i czy na wszystkie tematy rozmawiał uprz. z dyr. Chudzyńskim?

SPORT

Przed spotkaniem Polska — Włochy

(sp) Niedzielne spotkanie pięściarzy polskich z Włochami będzie ich ostatnim egzaminem przed mistrzostwami Europy, które rozpoczynają się 18 kwietnia w Dublinie. Przedtem czeka ich jeszcze obóz, a następnie długa podróż do Irlandii.

Wyjazd do Irlandii, to perspektywa bardzo pociągająca, dająca gwarancję, że w niedzielę nasi pięściarze wydadzą wszystko, by z walki z Włochami wyjść jak najlepiej. A na tym w walce z tak groźnym przeciwnikiem musi nam zależeć.

Z Włochami walczyć będziemy poraz czwarty, w tym poraz drugi w Poznaniu. Pierwsze spotkanie w dniu 18 listopada 1932 roku w Poznaniu przyniosło nam wynik remisowy 8:8. Każmierski przegrał wówczas z Masella, Polus zremisował z Sergio, Rudzki przegrał przez k. o. do Balzeriniego, Sipiński zwyciężył Missirinię, Garncarek — Oldorinię, Chmielewski — Neriego, Wystrach przegrał z Basim i Konarzewski nie rozstrzygnął walki z Larią.

Drugie spotkanie rozegraliśmy w Warszawie w dniu 16 stycznia roku ubiegłego, wygrywając 11:5. Rotholz zremisował z Nardecchia, Koziołek przegrał z Sergio, Czortek pokonał Montanarię, Woźniakiewicz — Facchiniego, Kolczyński — Pitoriego, Chmielewski — Binaziego, Szymura — Terrazina i Węgrowski przegrał do Lazzariego.

W dniu 7 lipca r. ub. przegraliśmy w Wenecji 4:12. Jasiński przegrał z Nardecchia, Sobkowiak z Sergio, Czortek pokonał Cortonesiego, Kowalski przegrał przez t. k. o. z Peire Kolczyński zwyciężył Binaziego, Szułczyński przegrał z Ferrario, Szymura z Musiną, natomiast Piłat znowakoutowany został przez Lazzariego.

W niedzielę walczyć mają w Poznaniu następujące pary: Jasiński i Nardecchia, Koziołek i Paoletti, Czortek i Bonetti, Kowalski i Peire, Kolczyński i Garbarino, Pisanski i Bonadio, Szymura i Musina, oraz Piłat i Lazzari.

Jak z powyższego wynika, nasz bilans z Włochami jest ujemny, gdyż mają oni z rozegranych walk lepszy stosunek punktów o jeden. Pokonaliśmy ich zdecydowanie przed rokiem w Warszawie, lecz jeszcze lepiej zrewanżowali się oni nam w lipcu w Wenecji. Spotkanie warszawskie było bardzo wyrównane, zwycięstwa nasze w poszczególnych walkach bardzo nieznaczne. Mimo naszego wysokiego zwycięstwa siły obu zespołów były równe, co potwierdziło spotkanie rewanzowe, w którym Włosi na własnym terenie zwyciężyli w jeszcze wyższym stosunku.

Wyniki walk niedzielnych w poszczególnych wagach są otwarte. Zwycięzy zawodnik, który w danym dniu będzie lepiej dysponowany, toteż nie sposób bawić się w przepowiednie. Na naszym gruncie spotkanie powinniśmy wygrać, chociaż wynik nie rozstrzygnięty nie będzie niespodzianką.

Conajmniej dziwna pretensja

(sp) Jak podawaliśmy konsulatu polski w Budapeszcie nie udzielił wiza wjazdowej

Zydowi Eisnerowi, który miał sędziować w spotkaniu Polska i Finlandia we Lwowie. Już poprzednio nasz budapeszteński konsulatu robił trudności p. Kankovskiemu przy wyjeździe reprezentacyjnej drużyny Węgier do Poznania, gdyż w szeregach tego zespołu znajdowało się trzech Żydów.

Obecnie sekretarz Fiby p. Kankovsky zwrócił się z pismem do PZB, w którym stwierdza, że o ile Polska zamierza ubiegać się o urządzenie mistrzostw Europy, to FIB-a musi mieć gwarancję, że tego rodzaju wypadki, jak z Eisnerem, nie powtórzą się. W związku z pismem tym prezes dr Mirzyński wyjechał do Warszawy, by odbyć konferencję w Związku Związków Sportowych i w MSZ.

Ządanie p. Kankovskiego jest co najmniej dziwne i sądzić należało, że PZB pouczy sekretarza Fiby, iż nie on będzie decydował o tym, kogo władze państwowe zechcą wpuszczać do Polski.

Sądymy, że tutejsze przedstawicielstwo węgierskie zwróci uwagę swego rządu na poczynania p. Kankovskiego, który próbuje narzucić PZB swoje żydofilskie poglądy w chwili, gdy rząd Węgier wydaje u siebie zarządzenia antyżydowskie.

Dnia 13 marca 1939 r. o godz. 20, zasnął w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babka i prababka, ś. p.

z Ratajczaków

Maria Hoppel

przeżywszy lat 80. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 17. bm. o godz. 16,30 z domu żałoby przy ul. Nad Wierzbakiem 18 (Sołacz). Msza św. żałobna najazutrz o godz. 8.30 w kościele św. Jana Vianney.

W ciężkim smutku pogrzebi

dzieci i rodzina.

Poznań.

Letnisko Krzycko

pow. Leszczyński, 2 stacje przed Boszkowem, uroczyste położenie, własnym ryb. jeziorem, dom mieszkalny, 11 ubikacji, restauracja dla letników, dom gospodarczy, molażniczy ogród natychmiast korzystnie za 14.000 zł **sprzedam.** Ciężki, Leszno. Ng 7502

Ekspedientki

branży obuwia siły samodzielne

na dobrze płatne stanowisko potrzebne. — Oferty z odpisami świadectw do Kuriera Poznańskiego pod dg 10 600/1

KAPELUSZE męskie i czapki

na sezon wiosenny poleca f-ma

„ATOS” Łódź, Andrzeja 2

N 7462 wł. Mieczysław Szydłowski

Otomany, tapczany, kozetki, krzesła

Higieniczne materace

polecają najtaniej w dużym wyborze

B-cia Serafiński

Łódź, Zawiszy 13, telefon 222-34

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w łui powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

6. OŻENKI

Kawaler
lat 27, właściciel przedsiębiorstwa posłubi pania posiadająca kilkaset złotych. Stan, wiek, wykształcenie obojętne. Kamiński, Łódź, Wólczńska 230. N 8496

Kto
nawiąże znajomość sympatyczna biedna lat 21. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 687

Brunetka
i blondynka po 30, krawcowa z braku znajomości pragna poznać panów na stanowiskach. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 627

7. SPRZEDAŻE

Willa
6 ubikacji, 4 morgi ogrodu dużo drzew i krzaków owocowych, zabudowania gospodarcze, żywy i martwy inwentarz w tym kuznia, duża wieś blisko Poznania, nadaje się dla emeryta, ogrodnika, kowala sprzedam Grabowska, Robakowo, pow. Srem, zd 60 709

Rychlików
100 centnarów najwcześniejszych ziemniaków sadzeniaków mam do oddania. Rost Mechowo, 3 kilometry przed Kobylnicą, zd 60 668

Sprzedam
lub przyjmę współnika do młyna motorowego, piec złożeń. — Adres Oredownik, Poznań zd 60 655

Urządzenie
składowe (kolonialki i piekarskie) towarem sprzedam. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 60 593.

Kolonialkę
urządzeniem magła 1.000, dwupokojowym mieszkaniem bezkonkurencyjną. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 698.

Rzeźniczek
urządzenie próżnym składem ruchliwej ulicy okazynie. Oferty Oredownik, Poznań zd 60 888.

Jajka
wylęgowe kur karmazynów po niożkach 155 do 233 jaj ubiegłego roku janko 30 groszy niżej 155 i od młodych 20 groszy. Legornów 140 do 239 jaj 25 groszy od młodych 18 groszy opakowanie porto odbiorca. — Hodowla Brzostowicza Szczytniki Czarniejevo Gniezno. N 7410

23. ROZMAITE
Mężczyźni!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia” Kraków, skrytka 240, nr 6547-8



Otwierajcie szafy!

Przeglądajcie garderobę!

Przynoście waszą odzież wiosenną do farbowania i chemicznego czyszczenia.

Najlepiej czyści chemicznie i farbuje

BARWA-KAŁAMAJSKI

Filie we wszystkich dzielnicach Poznania

programy radiowe

OGOLNOPOLSKIE

Sobota, 18 marca.

6.30 audycje poranne: — 7.15 pieśni żołnierskie w wyk. orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Antoniego Szalkowskiego (z Poznania); 8.00 audycja dla szkół; 11.00 audycja dla szkół: „Wódz i najmlsiży żołnierz”; — 11.25 marsze wojskowe (płyty); 12.03 audycja południowa; 15.00 słuchowisko dla dzieci pt.: „O lecie, zimie i wiosnie w kraju, gdzie pieprz rośnie”; z ilustracją muzyczną; 15.30 muzyka obładowa w wyk. ork. Rozgłośni Lwowskiej (ze Lwowa); 16.00 dziennik popołudniowy; — 16.08 wiadomości gospodarcze; — 16.20 kronika literacka; 16.35 „Od Legionów Piłsudskiego po Legion Zaoziński”; — audycja muzyczna-słowna z Katowic; 17.15 przegląd nowych wynalazków; 17.25 polskie miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej; 18.00 audycja dla wsi: a) Skrzynka rolnicza; b) Aktualna pogadanka rolnicza; 18.30 audycja dla Polaków za granicą; c) Gawęda; 2) „Marszałek Polski Edward Smigły-Rydz” — aud. słowno-muzyczna; 3) „Polska żelazna” — pogadanka dla młodzieży; 19.15 koncert popularny (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej (fortepian). W programie muzyka polska; — 20.00 o doświadczeniu wojennym Wodza Naczelnego — mówić będzie gen. Tadeusz Kutrzeba; 20.15 d. c. konc. muzyki polskiej (z Wilna); 20.35 audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40), wiadomości meteorologiczne, sportowe itd.; 21.00 — „Nie masz pana nad żołnierzem” — muzyka i humor żołnierski. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R., ork. deta,

Czwórka Radiowa i soliści (śpiew i recytacje): 22.55 przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 wiadomości z Polski w języku niemieckim; — 23.15 polska muzyka rozrywkowa (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Praga. Koncert z płyt. — 16.00 Frankfurt. Koncert rozrywkowy. Kolonia. Ulubione melodie. Monachium. Muzyka lekka. 16.05 Ryga. „Parsifal” op. Wagnera (fragm.). 18.15 Bruksela fr. Muzyka jazzowa. Koenigsw. Koncert d-dur na skrz. i ork. Beethovena. Kolonia. Ludowe tańce różnych narodów. — 18.30 Saarbrücken. Pieśni Schuberta i Wolfa. 19.15 Ryga. „Bal w operze” opt. Heubergera. Bruksela fl. Koncert d-dur Paganiniego w wyk. Menuhina (płyty). 19.30 Londyn Reg. Koncert z Ameryki. 19.45 Drott. Sonaty wiolonczelowe Bacha i Beethovena. 20.10 Berlin. „Ptasznik z Tyrolu” opt. Zellera. Kolonia. Koncert rozrywkowy. Lipsk. Muzyka lekka. Wiedeń. „Clivia” opt. Dostala. 20.20 Tułuz. Muzyka rozrywkowa. 21.00 Bruksela fr. Koncert radiotelefonny. op. Webera. Sztokholm. „Caruso” aud. muzyczna. — 21.15 Londyn Reg. Muzyka klasyczna. Strasburg. „La fille du Tambour-Major” op. kom. Offenbacha. 21.45 Rennes. Koncert symfoniczny. — 22.15 Rzym. Piosenki i muzyka rozrywkowa. Luksemburg. Koncert symfoniczny. 22.20 Królewice. Muzyka lekka. 22.25 Drott. Swing music — tr. z Ameryki 22.30 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 23.00 Sztokholm. Muzyka lek-

ka. 23.10 Bruksela fl. Koncert symfoniczny (płyty). 23.37 Poste Parisien. Symfonia nr 5 Beethovena (płyty). 23.45 Tułuz. Melodie marsylskie. 24.00 Bruksela fr. Utwory Dworzaka, Glazunowa i Berlioz. Frankfurt, Hamburg, Królewice. Muzyka rozrywkowa. Sztutgart. Muzyka lekka.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 audycje poranne: 10.00 koncert rozrywkowy (płyty); 11.25 balety (płyty); 13.50 wiadomości z Pomorza; 18.00 „Ogrodnictwo na Kaszubach” — pog. roln.; 18.10 „Kujawy w literaturze — Przybyszewski” — felieton lit.; 18.25 wiadomości sportowe z Pomorza; 22.55 aktualności.

Katowice — 5.30 audycje poranne: 11.25 płyty z Warszawy; 14.00 koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej; 14.50 wiadomości bieżące i giełda; 18.00 pieśni w wykonaniu Heleny Hrab-Szałkiewiczowej. Przy fortepianie Karol Szafranek; 18.15 pogadanka aktualna; 18.25 wiadomości sportowe; 22.55 komunikat bieżący.

Kraków — 6.57 audycje poranne: 8.10 płyty oraz wiadomości bieżące; 11.25 muzyka polska (płyty); 14.00 koncert rozrywkowy z Katowic; 14.55 wiadomości gospodarcze; 18.00 pogadanka aktualna; 18.10 „Nasze pieśni” w wyk. Heleny Głiszczyńskiej (sopr.); przy fortepianie Wacław Geiger; 22.55 lokalne informacje.

Łódź — 5.30 audycje poranne: 11.25 płyty z Warszawy; — 14.00 koncert z Katowic; 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe; 18.00 pogodna audycja muzyczna; — 18.25 wiadomości sportowe lokalne; — 22.55 wiadomości bieżące.

26 SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Ogrodnik
lat 33 (żonaty bezdzietni) z dłuższą praktyką w większych ogrodach. Dobre polecenia szuka stałej posady. Zgłoszenia w. Szczegół. Modliborzyc. poczta Parchant, pow. Inowrocław, zdg 60 580

27. WOLNE MIEJSCA

Pracownika
transportu towarów na prowincjach. Gwarancja bankowa. — Oferty Oredownik Poznań zd 60 793

Szewski
żelaznik młodszy zaraz. Poznań. Wielkie Garbary 15. zd 60 896

Ekspedientka
młodsza, dziewczę do posyłek. — Kozłowicz — Artykuły męskie. Poznań, Wronecka 92. zd 60 522

Pracownik
samotny z rowerem do rozwózania, utrzymaniem. Adres Oredownik zd 60 799.

Uczeń
stołarski może się zgłosić do Skóra i S-ka. Poznań, ul. Wencjańska 6. zd 59 845

Pani
wymowna do skwizycji prywatnej. artykuł pokupny. — Oferty Oredownik, Poznań zd 60 730.

Humor zagraniczny



Przymiarka.

Krawiec: — Może szanowny pan będzie taki uprzejmy i przytrzyma końce miary, a ja zaraz będę na przódzie! (M) (Satyr, Sztokholm).

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1. — zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnośnieniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów w lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowsze konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 93.

TAJEMNICZA Burza

94) Ona nie usłyszała go wcale, patrząc nieprzytomnym wzrokiem w dal. Raz jeszcze zebrała wszystkie swe siły, podniosła rękę i wymierzyła. Strzał padł, tym razem nie trafiając żadnej kulki. Sykanie rozległo się na sali. Ta sama publiczność, która przed chwilą oklaskiwała trafność strzałów artystki, nie darowała jej niezręczności i potępiła surowo. Julia usłyszała sykanie. Ogarnęła ją dzika rozpacz. Piersi gnióły jej jakis niewidzialny ciężar. Czerwone płatki migwały przed oczami. Po raz trzeci wznosiła próbę i chybiła. Tym razem odezwało się gwizdanie i okrzyk nie do opisania. Dyrektor załamał za kulisami rękę z rozpaczą. — Spuścić kurtynę. Chodź pani w

ZŁY POSIEW WYDAJE OWOCE

Gdy orkan porusza oceanem, piętrząc pod niebo bałwany, zdaje nam się, że wzburzone morze nigdy się już nie uspokoi. Burza jednak milknie, chmury pierzchają, promienie słońca przedzierają się przez obłok, a poruszone przed chwilą fale wyglądają się, odbijając szafir niebios. Tak samo jest z sercem ludzkim. Troski i cierpienia poruszają nim, wstrząsają burze rozpacz, lecz nadchodzi chwila, w której miłość łagodzi wzburzone uczucia, zaprowadzając w jego wnętrzu spokój niebiański. Serce nieszczęśliwej Dolores było także w dzikiej rozpacz, troskało się i kłopotowało i nie raz zdawało się już, że ulegnie pod ciężarem losu. Teraz ta ciężko doświadczana istota, która niemal śmiać się zapomniała, uśmiechała się rozkosznie. Miłość i tutaj dokonała cudu. I tutaj dodała otuchy biednemu, skolatanemu sercu. Dolores zmieniła się zupełnie od chwili, gdy Frank wyznał jej swą miłość. Stała się łagodną i rozmarzoną. Zdawało jej się, iż nowe spłynęło na nią szczęście, nie przeczuwając, że zło wrogie losy teraz właśnie nad głową jej straszne rozpostarły gromy. Nie przeczuwała niczego w nadmiarze szczęścia, zakłóconego jedynie żalem za utraconym dzieckiem. Nie mogła zapomnieć małej Lei i to właśnie było przyczyną jej zguby. Frank usiłował na próżno rozproszyć jedyny cień, leżący na wspólnym ich szczęściu. Frank straszną toczył ze sobą walkę, by nie zdradzić Dolores tajemnicy i nie powiedzieć, że dziecko jej żyje. Poczucie obowiązku jednakże zmuszało go do milczenia. Dolores nie wiedziała wcale, jak bardzo smutek jej martwił Franka. W jej obecności był zawsze wesół i dobrej myśli. Jeden jej uśmiech wystarczał, by rozproszyć wszystkie chmury z jego czoła. Och, jak czuły, jak troskliwy był o nią. Uśmiechała się ze wzruszeniem, pomyślawszy, jak usiłował wyczytać z jej oczu każde życzenie. Chętnie myślała o tym, czując się tak szczęśliwą w swej miłości. Z uśmiechem na ustach siedziała przy oknie w swoim pokoju z robotką w rękę. Czasami przestawała pracować, a opuściwszy ręce na kolanach, spoglądała z rozmarzeniem w stronę parku, gdzie drzewa szumiały tajemniczo, a ptaszki śpiewały piosenki miłosne. Z zamyślenia wyrwało ją pukanie do drzwi. Na progu ukazała się pokojówka, przynosząc list, oddany dla niej przed chwilą przez nieznanego posłańca. Dolores zdziwiła się! Od kogo pochodził list? Dziwne uczucie trwogi i niepokoju ogarnęło ją w chwili, gdy miała rozzerwać kopertę. Przez chwilę zawahała się. Następnie jednak rozerwawszy ją energicznym ruchem, rozwinęła arkusz. Przede wszystkim spojrzała na podpis.

głęb sceny, miss Greenford! — jęczał, kiwając na nią. Ona nie ruszyła się z miejsca. Nie słyszała tupania i wycia oburzonej publiczności, którą mgła jakaś przed nią zasłaniała. Wśród mgły widziała tylko jedno szczerzące zęby oblicze, oblicze nędznika, który sprowadził na nią porażkę, ciesząc się z niej z szatańskim uśmiechem. Teraz nawet wychylił się z łoża, składając ręce do ironicznego oklasku z szyderstwem na twarzy. Nagle nieruchoma jej postać ożywiła się. Oczy jej zabłysły dziko, chrapliwy okrzyk wyrwał się z ust, podniosła rękę, trzymając kurczowo pistolet. Strzał padł w tej samej chwili, a równocześnie rozległ się z tysiąca piersi okrzyk przerażenia.

„Nieszczęśliwa współtowarzyszka!“
Czoło młodej kobiety zachmurzyło się.
Anonim! Nie cierpią anonimów.
Poczęła czytać.
Szanowna Pani Baronowa!
Od kilku już dni usiłuję zbliżyć się niepostrzeżenie do Ciebie, lecz napróżno, jesteś bowiem otoczona szpiegami.
Jestem więc zmuszoną na tej drodze dojsz do zamierzonego celu.
Grozi ci niebezpieczeństwo, Pani Baronowo! Mąż Pani, baron Alfred Gros, wysłał do Londynu Jej ojca, chemika Huta, aby szpiegował Twe kroki. Zgubisz się bezpowrotnie, jeżeli nie posłuchasz mego ostrzeżenia i nie uczynisz zadość prośbie załączonej na końcu listu.
Mają straszne przeciw Tobie zamiary, a plan ojca Pani tak jest zrzeczny, iż wpadniesz w sidła, pomimo zachowania wszelkich środków ostrożności. Na nic by się nie przydało, choć byś się zwierzyła panu Frankowi, prosząc o obronę. Przeciwnie. Powiększyłabyś tylko niebezpieczeństwo, gdyż ja nie mogłabym powierzyć ci mej tajemnicy.
Muszę mówić z Tobą, Pani Baronowo, i to dziś jeszcze, gdyż każda chwila zwiększa niebezpieczeństwo! Przyjdź dziś o jedenastej w nocy do pawilonu w parku, gdzie na Ciebie oczekiwać będę. Przyjdź jednak sama, gdyż będę zmuszona nie pokazać się, jeżeli warunku tego nie spełnisz.
Wiem, że przyjdiesz, gdyż chodzi o ważne dla Ciebie rzeczy. Uznasz to, dowiedziawszy się, iż mam dla Ciebie inne jeszcze wiadomości! Dziecko Twoje żyje, Pani Baronowo, ja zaś wiem, gdzie się ono znajduje. Mała Lea, która pod Blackford umarła, nie była Twoim dzieckiem!
Obecnie nie mogę Ci więcej wyjawić, gdyż list ten mógłby mnie zdradzić i narazić na zemstę barona, Pani męża. Nienawidzi on mnie i przesładuje i mnie bowiem oszukał.
Nie próbuj wysledzić mego nazwiska, znalazłabyś tylko nieszczęśliwą, której nazwisko może zostać dla Ciebie nieznanem.
Przyjdź więc, Pani Baronowo, jest to jedyna droga, na której możesz się ocalić i odzyskać Twoje dziecko!
Nieszczęśliwa współtowarzyszka.
Dolores przeczytała list ze wstrząsającym zdziwieniem. Śmiertelnie blada, odłożyła go.
Jakże dziwna była treść tego listu! Kto była nieznajoma, która ją przestregła, która tak dokładnie знаła wszelkie szczegóły jej życia i która już od dłuższego czasu przebywała niedaleko niej.
Dolores znajdowała się wobec trudnej zagadki i strach przejmował jej serce.
— Współtowarzyszka nazywała się owa nieznajoma opiekunka i ona doznała, jak pisze, złości barona! Kto ona być może?
Lecz najdziwniejsze, co znaczyła tajemnicza wzmianka, iż dziecko jej żyje! Opiekunka twierdziła więc jeszcze, mówiąc, że dziecko, które się przy upadku pod Blackford z rąk Dolores wysunęło, nie było jej dzieckiem.

Dolores w szalonym rozdrażnieniu przyciskała ręce do czoła, czując bóć dotkliwy.
Czyż było podobieństwem, aby pozwolono sobie z nią tak okrutnego żartu. Czy miała się oburzać, czy też cieszyć?
A gdyby było prawdą, co wyczytała w liście, gdyby jej dziecko żyło, a kobieta owa wiedziała, gdzie?
W mgnieniu oka przypomniała sobie tajemnicze uwagi doktora Holnisa, gdy uciekała do niego z Bristolu. Widziała go przed sobą, jak odwrócił się od niej, zakrywając twarz rękami, gdy owego pamiętnego wieczoru żądała od niego wyjaśnień. W uszach brzmiały jej jego słowa, dodające jej odwagi i pocieszające szczęśliwszą przyszłością.
Czyżby chwila ta nadeszła.
Czyż spełniło się rzeczywiście to, w co wierzyć nie śmiała, a czego spodziewać się nie przestawała, iż dziecko jej żyje, jej mała kochana Lea? Miałażby ją zobaczyć?
Dotychczas wydawało jej się to niepodobieństwem, lecz list był dostatecznym wyjaśnieniem, które jej wcale na myśl nie przyszło. Znała dobrze chytrych barona i wiedziała, że był zdolnym do każdej podłości.
To, co dotychczas było dla niej wątpliwością, co później było nadzieją, stało się teraz pewnością.
Kimkolwiek była kobieta, która list ten jej przysłała, brała jednak udział w jej losie, pragnęła jej dobra i przysłała jej wiadomość o dziecku.
Dalsza treść listu znikła w tym przeświadczeniu!
Cóż ją obchodziło niebezpieczeństwo, grożące jej ze strony barona i Huta, jeżeli zobaczy i do serca przycisnie dziecko, które uważała za stracone?
Poniesie chętnie wszelkie ofiary, jeżeli tylko zdobędzie małą Leę.
Czyż mogła się namyślać choćby chwilę, czy spełnić warunki stawiane w liście?
Nie była to wprawdzie ta sama mała Lea, nad której kołyską czuwała, której uśmiech był dla niej promieniem szczęścia.
Lecz było to jej dziecko, które miała zobaczyć, a właściwie po raz pierwszy posiadać. Bóg ulitował się nad nią, kierując tak, iż szczęście to nie ominęło jej. Och! Jak wdzięczną mu będzie!
Z trudnością uspokoiła się.
Przez cały czas chodziła jak odurzona i dopiero gdy nad ranem zaczęła zabierać się, aby zejść do sali jadalnej, uczuła dziwny niepokój.
Czyż postępowala śluznie, zachowując przed Frankiem tajemnicę? Czyż nie była zobowiązana powiadomić ukochanego człowieka o treści listu.
Pisząca list zakazała tego jednak, czyniąc zależnym od wykonania warunków wyjawienie tajemnicy.
Jeżeli to jednak zastawiona na nią pułapka!
Przypuszczenie to wydawało się młodej kobiecie bezpodstawnym. Pisząca list знаła tak dobrze jej stosunki, iż nie mogła być oszustką.
List nie mógł także pochodzić od Huta, gdyż nie powiadałaby jej o jego przybyciu i nie przestrzegalby przed samym sobą.
Nie stosownym wydawało się wprawdzie Dolores wychodzić o tak późnej godzinie do parku. Lecz przecież oczekiwała na nią kobieta? Czyż dla małych powodów miała poddawać w wątpliwość powodzenie jej kroku. Nigdy! Tyle zależało jej na tym.
Oczom zakochanego Franka nie uszło jej roztargnienie przy obiedzie.
Żywy niepokój ogarnął go, gdy na pytania jego dawała odpowiedzi zdradzającą, iż myśli jej błądziły daleko, lub też siedząc w zamyśleniu z melancholijnym uśmiechem na ustach, wcale pytań jego nie słyszała. Wzrok jego z niemym pytaniem spoczywał często na jej twarzy!
Cóż to znaczyło?
Nigdy ją taką nie widział. Po raz pierwszy nie rozumiał jej.
Niepokój jego wzrastał z każdą chwilą, dochodząc do najwyższego

stopnia, gdy Dolores pod pozorem zmęczenia zaraz po obiedzie wstała od stołu, udając się do swego pokoju.
Nie panując dłużej nad sobą, zbliżył się do niej.
Co ci jest, najdroższa pani? — zapytał cicho drżącym od wzruszenia głosem, widząc szpiegujący wzrok Wirginii, zwrócony na siebie.
— Ach, nic, panie Frank! — odrzekła niespokojnie.
— Jesteś chorą! Drżysz przecież. — szeptał zakłopotany, chwytając ją za rękę.
— Nie niepokój się pan o mnie — szepnęła, spoglądając nań czule. — Jutro, zobaczywszy mnie, będziesz żałował, iż niepotrzebnie troszczyłeś się o mnie!
Nie wiedziała nieszczęsna, w jak straszny sposób spełnią się jej słowa!
Dolores, przyszedłszy do swego pokoju, przycisnęła ręce do bijącego niespokojnie serca.
Badawczy wzrok Franka palił jej duszę, doznawała uczucia, jakby popęniała coś złego.
Zastanawiała się, czy nie lepiej powiedzieć mu o liście, który otrzymała.
Obawa jednak, iż kobieta przestrzegająca ją mogłaby odejść, nie pokazawszy się, wstrzymała ją od tego kroku.
Tak straszny ciężar leżał na duszy Dolores, że nie śmiała zapalić światła. Lampa była też zbyt cicha, gdyż światło księżycy, oświecającego ciche drzewa parku, wpadało do jej pokoju.
Założywszy ręce, usiadła przy oknie, spoglądając w dół i oczekując z trwogą i niecierpliwością zarazem chwili, w której iść miała na oznaczoną schadzke.
Nareszcie po długim do nieskończoności oczekiwaniu nadeszła upragniona chwila.
Dreszcz przechodził Dolores, gdy schodziła ze schodów i przebiegała ganki parku.
Uważała się za złodziejkę, dążącą krętymi drogami.
Myśl jednak o celu, do którego dążyła, rozproszyła szybko przykre uczucia.
Ofiarę tę ponosiła dla swego dziecka!
Czyż krok zmierzający do takiego celu mógł być złym?
Pragnienie dowiedzenia się, gdzie jest jej dziecko, dodawało jej skrzydeł. Nareszcie doszła na miejsce.
Wokoło nie było widać żywej duszy. Listki bluszczu, obrastającego szare mury starego pawilonu, kołysały się na wietrze.
Księżyc oświecał tajemniczym światłem wierzchołki drzew.
Dolores obejrzała się trwożnie w około.
Niemiła cisza, panująca tutaj, napełniała ją strachem, powoli wahając się weszła na schody pawilonu, którego drzwi były otwarte.
Stanąwszy na progu, zdawało się jej, iż raz już była w pawilonie, iż przebywała tutaj przed wielu, wielu laty.
Nie miała jednak czasu do zastanawiania się nad swymi uczuciami. Zaledwie weszła, ujrzała w głębi pawilonu poruszającą się ciemną postać.
Płomienie wystąpiły na twarz Dolores.
Miała widocznie przed sobą nieznaną przyjaciółkę.
Paliła ją ciekawość zobaczenia jej twarzy.
Postać zbliżyła się ku niej i wystąpiwszy z ciemności, ukazała się w blasku promieni księżycowych, wpadających przez okno.
Dolores śledziła ruchy postaci z bojaźliwym oczekiwaniem. Gdy zaś nieznajoma zrzuciła z głowy ciemny kapiszon, z ust jej wyrwał się okrzyk zgrozy.
Poznała... Harrisona!
Miłośni Boże! Wpadła w zastawione sieci. Dostała się w ręce nędznika.
Chciała szybko uciekać, lecz Harrison zastąpił jej w mgnieniu oka drogę.
— Zostań, Dolores, ubóstwiana! Nie uciekaj, jeżeli chcesz, pragniesz ocalenia i odzyskania twego dziecka! — zawołał serdecznym głosem!
(Ciąg dalszy nastąpi)

Czy „Syn Szczęścia“ wznieci bunt islamu przeciw Europie?

Nienawiść do „giaurów“, hart ducha i fanatyczna odwaga „synów proroka“

Terytorialnie świat muzułmański zajmuje trzy zasadnicze pozycje: centrum, będące zarazem i kolebką islamu, to „Dżeziret ul Arab“ — półwysep arabski i sąsiedni Egipt; zachodnie skrzydło — to „Maghreb“ czyli zachód, składający się na północ z Libii, Tunisu, Algeru i Marokka, a na południu — z pasa Sahary aż po Sudan; wschodnie skrzydło — to Syria, Palestyna, Irak, Iran, Afganistan, Indie przedgangesowe i holenderskie oraz stepy zakaspjskie.

Wśród tego wyciszenia, rozmyślnie pomijamy Turcję, chodzi nam tu bowiem o islamizm nie jako o samą tylko religię, ale jako o pewien zespół ludów, złączonych wspólną tradycją, zwyczajami i ideałami, odróżniających się od reszty świata pewnymi im tylko właściwymi rysami charakteru i psychiki, a tego w Turcji

albo już nie ma, albo się z tym walczy.

Między czysto arabskim światem półwyspu arabskiego, a resztą muzułmanów czy to z Maghrebu (zachód), czy z Szarku (wschód) — istnieje zasadnicza różnica.

Półwysep arabski jest krajem zupełnie wolnym. Rozsiane na jego krańcach tzw. strefy angielskie, nie godzą w wolność mieszkańców Arabii. Aden wraz z wysepką Perim — strażnica drogi do Indii — jest płytko sięgającą w głąb lądu kolonią. Wysepki Bahraim, położone w zatoce perskiej naprzeciw Omanu, są zwykłą faktorią, której celem jest eksploatacja pereł. Osady angielskie rozproszone na południowo-wschodnim wybrzeżu Hadramatu, również

nie pozbawiają półwyspu arabskiego cech wolności.

„Dżeziret ul Arab“ jest wolny, jest wolny z dwóch przyczyn: nie ma w nim nic, co można by na sposób europejski przeobrazić, nie ma i rynku zbytu na żadne artykuły. Jest to kraj w całym tego słowa znaczeniu biedny, wyjąwszy wąskie niziny nadbrzeżne, gdzie uprawia się palmy daktylowe i kawę oraz wyrabia gumę. — Drugim powodem jest po prostu mówiąc „strach“. Na półwyspie arabskim nie ma nawet minimalnych warunków bezpieczeństwa, przedsiębiorca zaś europejski nie koniecznie musi być bohaterem, a tym bardziej w wypadku, gdy mu to nie rokuje żadnych poważniejszych zysków materialnych.

Tak więc

Arabowie mają w swej prawdziwej ojczyźnie zupełnie realne gwarancje niepodległości.

Krajem nadziei muzułmanów, krajem, z którego może wyjść przyszłe niebezpieczeństwo dla zaborców, można by nazwać Egipt.

Zależny — mimo pozorowanej wolności — od Anglii,

kraj faraonów pokłada wielkie nadzieje w młodym swoim królu Faruku.

Egipcjanie liczą na to, że ich energiczny władca przyciągnie do siebie rozproszonych po różnych terenach mahometan. — Stworzenie jednak kalifatu jest w warunkach obecnych zadaniem niełatwym. Nie mówiąc już o niezgodach wewnętrznych w Egipcie i nie przypisując zbyt wagi do wrogiego ustosunkowania się

Ibn Sauda, władcy Wahabitów,

do kalifatu egipskiego, należy wziąć pod uwagę, że Anglia może sprzeciwić się tego rodzaju konsolidacji świata muzułmańskiego i w tym wypadku będzie solidarnie poparta przez inne państwa europejskie.

Reszta krajów, w których przewagę liczebną mają muzułmanie, nie daje żadnych nadziei na rychłą realizację idei panislamistycznych. Skłócenie po mistrzowsku przez potęgę kolonialną, Arabowie Afryki Północnej, biedni i obojętni, nie przedstawiają na razie poważniejszej siły.

Podobnie wygląda zagadnienie i na Szarku. Absolutna rozbieżność interesów, krańcowa

różnica w sposobie życia i w zainteresowaniach,

jak również bezkrytyczne naśladownictwo Europy np. w Persji lub w Afganistanie — nie bardzo sprzyjają jakiegokolwiek idei zjednoczenia.

Zdawałoby się więc, że nie ma żadnych czynników jednoczących w świecie muzułmańskim, czynników, które stworzyłyby

groźbę masowego powstania muzułmanów celem zrzucenia jarzma Europy.

Jest to jednak wrażenie pozorne i aby zrozumieć zagadnienie islamu, trzeba choć przez krótki czas zetknąć się z jego wyznawcami, zapoznać się z ich życiem codziennym. Okaże się wówczas, że czynnik jednoczący poszczególne i na pozór tak różne kraje w muzułmaństwie istnieje i jest nim religia.

Religia mahometan zajmuje w życiu Arabów najważniejsze miejsce,

jest źródłem prawa, regulatorem życia, czynnikiem w stu procentach absorbującym muzułmanina. Koran kieruje jego postępowaniem i w ogóle stosunek jego do świata zewnętrznego jest czynnikiem komentarzem odpowiedniego wersetu z „Księgi“ (wyraz oznaczający u Arabów Koran). Nie ma dla Arabów ważniejszego zajęcia ponad rozwiązywanie jakiegoś problemu według ksiąg Mahometa, ponad

dysputę religijną ze współwyznawcą, choćby miała ona miejsce na ulicy, wśród zgłębku i kilkudziesięciostopniowego upału. Meczеть zaś jest miejscem, które tę religijność życia muzułmanów jeszcze bardziej jednoczy i podnosi. Nie darmo dom modlitwy nosi w klasycznym języku arabskim nazwę „dżemij“ (gromadzący).

Inne jeszcze czynniki, jak wspólna i zrozumiała

nienawiść do „giaurów“,

jak wielki hart ducha i fanatyczna odwaga „synów proroka“, składają się na to, by już dziś, mimo daleko idących rozbieżności w życiu politycznym i społecznym państw arabskich, móc przepowiedzieć zbliżające się

odrodzenie „Zielonej Chorągwi Proroka“

(symbol świętej wojny w obronie wiary). Lecz najważniejszym, największym niebezpieczeństwem, niejako mieczem nad głowami obcych przybyszów jest sam islam, jako wiara, która mocno i trwale spaja mahometan z różnych zakątków świata, pozornie nie związanych z sobą. On to właśnie w każdej chwili może wzniecić

pożar buntu i rozpętać nienawiść.

Do tego brak tylko Ibn Sauda, nie tego z Dżeziret ul Arab, lecz jednostki wielkiej i genialnej „Syna Szczęścia“ (Ibn Saud) całego islamu.



POGRZEB PREMIERA RUMUNII PATRIARCHY MIRONA CHRISTEA
W Bukareszcie odbył się uroczysty pogrzeb patriarchy Mirona Christea, premiera Rumunii, który — jak donosiliśmy — zmarł podczas urlopu wypoczynkowego w Nicei



NAJWYŻSZA i NAJDŁUŻSZA
KOLEJKA GÓRSKA
Zbudowana została przez Włochów w Monte Rosa. Kolejka przebiega trasę 23 km na wysokości 4200 m

NASZA NOWELKA

Maria z Magdali

Z nieukrywaniem wzruszeniem i zadowoleniem oczekiwał bogaty faryzeusz Simon, opóźniającego się gościa.

Zwołał na ucztę możnych przyjaciół, ludzi swojej partii, aby móc im powiedzieć:

— Patrzajcie i moim również gościem będzie na wieczerzy mistrz z Nazaretu.

Był z tego wielce dumny, że ugości pod swym dachem sławnego nauczyciela i cudotwórcę.

Przybyli już przyjaciele. Jedni z nich cieszyli się złośliwie na to, jak ten wiejski rabbi, co z taką miłośnością przemawia do wieśniaków, rzemieślników i biednych — będzie się źle czuł w ich wytwornym towarzystwie. Na pewno będzie onieśmielony i zakłopotany. Inni z góry obmyślali pian wszczęcia z nim dyskusji i zapędzenia go w kół róg. Przypisywali sobie bowiem wiele mądrości. W przedśionku oczekiwali Jezusa uczniowie jego. A więc to byli ci pierwsi, o których wspominał w naukach rabbi, mówiąc, że zdobędą Królestwo Boże? Rybacy, rzemieślnicy z opuchniętymi od pracy palcami. Ludzie na pewno porządni, ale prości; gdzież ich siła? Nie byłby nawet w stanie zbурzyć świątyni w Jeruzolimie. Zapewne sami pełni niepewności, wątpliwości, dokąd ich zawiadą wystąpienia mistrza. Faryzeusze poczęli zadawać pytania uczniom Jezusa, a najwięcej obrotnym i wygadany okazał się Judasz z Kariotu, oczekujący jak wielu innych ludzi, Królestwa Jezusowego na ziemi.

Aż w końcu nadszedł sam rabbi. Oczy ich zwróciły się na Jezusa pełne oczekiwania i nieukrywanej ciekawości. Nie włożył ręki do wiszącej — faryzeuszkowskim zwyczajem — mezuzy, od razu przywitał gospodarza i swój szary płaszcz

oddał w jego ręce. Oblicze jego było pogodne, nie żadne sądu ni potępienia. Coś przedziwne żywotnego i boskiego promieniowało od niego. Nie umieli sobie tego wytłumaczyć.

Ze skromną serdecznością odpowiedział na ich powitanie i wnet usiadł przy stole wraz ze swymi zaufanymi. A pan domu zaczął modlitwę. Za chwilę służba wniosła misy srebrne i złote z jedzeniem, mięso skopowe i potrawy z maki sycylijskiej. Postawiono dzbanki z winem.

Faryzeusze nie omisskali wszcząć rozmowy na temat przyszłego Królestwa, o którym głosił Jezus. Jak będzie wyglądało? A myśli ich ciągle były przyziemne.

Jezus, jak zwykle, boskim spokojem odpowiadając na pytania, choć były podstępne, dyktowane podszeptem fałszywej natury ludzkiej. I jedni z nich — słuchając słów jego — pełną piersią pili rozkosz mądrości boskiej i wryli się na zawsze w ich dusze; drudzy zaczęli się buntować, gniewać i coraz zuchwalej atakować Jezusa.

Jak to czynią ludzie zwyczajni.

— Zaprawdę powiadam wam, prędzej cełnicy i dziewczki wnikną do Królestwa Bożego — aniżeli wam, nie dającym wiary, podobni!

Niepokój i wściekłość zapanowały wśród faryzeuszy, potem wielkie zakłopotanie i przygniatąca cisza.

— Jak to myślisz rabbi? — odezwał się ktoś z odważniejszych. Ale mowę jego przerwał zgłęb, jaki w tej chwili dał się słyszeć u wejścia do sali.

Na progu stała smukła, piękna niewiasta. Strój służebny otulał jej piękne ciało. Oblicze i kark zdwały się być rzeźbione z kości słoniowej. Długie ciemne włosy w bujnych splotach spływały na ramiona i plecy. W jednej ręce niosła czarę, a w drugiej kosztowne naczynie z wonnym balsamem.

Jakby kogoś szukając — spojrzała dookoła. I już oczy jej znalazły cel przybycia.

Lecz ucztujący podnieśli hałas i gniew. Jak sępy nadciągali ku niej, by rzucić się na niewiastę

Poznał ją — to była Maria z Magdali, największa grzesznica w Galilei; przechodziła z rąk do rąk, była taneźnicą królewską i przyjaciółką bogatych, przyczyną wielu zerwanych małżeństw.

— Precz, precz! — krzyczano zewsząd. Naddbiegła służba, aby ją usunąć. Pan domu poczerwieniał z gniewu.

Ale Maria leżała już u nóg Jezusa Nazareńskiego.

Łkając obejmowała je i zraszała gorącymi łzami. Rozburzonymi włosami ocierała nogi Jezusa z łez i zaczęła je namaścić wonnym balsamem.

Nawet uczniowie daremnie starali się oderwać Marię z Magdali od stóp Jezusa, ale wzrok jego osadził ich na miejscu. Pokutująca grzesznica błagała pełnym skrucy i zaufania głosem:

— O Panie, Synu Boży — zmiłuj się nade mną!

Zaskoczony był Jezus tym cudem wiary i ogromem skrucy, a umiał przejrzeć wszystkich. One przywiodły ją do stóp jego. Faryzeusze tracąc się, szemrali: — Co synem Boga nazwała go? Czyż takie porównanie nie jest największą zbrodnią w Izraelu? Czy Bóg może mieć Syna? Złość ich potęgowała się z każdą chwilą. Tej pięknej niewiście groziła śmierć przez ukamieniowanie. Głupcy, w swej ciasnocie umysłu nie wiedzieli nic o dziecięctwie Bożym.

A Nazareńczyk zwrócił swe duże, łagodne oczy na zazdrośników i ujarzył ich gniew. Zauważył, że Simon — pan domu — gorszył się w myśli i ganił, że on prorok pozwala się dotknąć tej niewiście.

Spojrzał więc na Simona, zagadnął go serdecznie i zaraz zaczął mówić przypowieść o dwóch dłużnikach, a gdy skończył to porównanie mówił do pana domu:

— Widzisz, gdy przyszedłem nie umyteś nóg moich i nie namaściłeś, lecz poca-

łunkiem witałeś mnie, ta zaś niewiasta umyła nogi moje łzami i namaściła je olejkiem wonnym.

Brzmiało to poważnie, ale nie jako wyrzut. Jezus mógł tak mówić.

Nazareńczyk podniósł się i rzekł uroczyście:

— Wiedźcie, że wiele grzechów będzie jej darowanych, bo wiele ukochała.

A potem rozpostarł ręce nad jej głową i rozgrzeszał ją z całego życia.

Drżała cała i głośno szlochała, słysząc słowa:

— Twoje grzechy są ci odpuszczone! Jeden jedyny człowiek zdjął straszne brzemień z jej duszy.

Już szepty groźne dały się słyszeć:

— On chce rozgrzeszać, kim jest, że władzę Boga sobie przybiera?

Syn Boży stał niepokonany w swej wspaniałości i podniósł niewiastę z ziemi, mówiąc:

— Niewiasto, twoja wiara uratowała cię — idź w pokój!

Spojrzeni sobie w oczy — prorok i dziecko zepsutego ludu, sędzia i grzesznica, najczystszy człowiek i pełna upadków niewiasta. On wyczytał w jej oczach skrucę i wiarę na śmierć i życie, ona przebaczenie i zaufanie do niej. Wszelka ciemność opuściła na zawsze jej duszę. Jakieś niezmiernie objawienie zmieniło ją do gruntu.

Odeszła w spokoju ducha.

Na progu sali zawołała jeszcze:

— Jezusie, Synu Boga — ty jesteś mejsjaszem, tyś zbawicielem!

A za nią, jak echo, powtórzyli jej słowa uczniowie Jezusa.

Tylko twarz Judasza z Kariotu skrzywiła się w okrutnym grymasie.

Jezus zdobył znów jedną duszę, wiedział, że pokorna i pełna skrucy miłośność grzesznika jest większym cudem Boga, aniżeli wszelka sprawiedliwość ustaw. I czuł się złączonym w jedno z Bogiem.

W. J.